

**NASZE
KOŁO
PRACUJE**



**CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA
NA SAMOŁOTY!**

NR. 9/50. WRZESIEŃ 1952



NASZE KOŁO PRACUJE

MIESIĘCZNIK INSTRUKCYJNY ZMP

W NUMERZE:

Młodzi patrioci pod sztandary ZMP — T. Rudolf	2
O wysoki poziom szkolenia politycz- nego — K. Barcikowski	7
Rozpoczynamy nowy rok szkolny — S. Wojtaś	14

Z DOŚWIADCZEŃ ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Młodzież Wierzbicy realizuje ślubo- wanie — J. Majecki	18
Utrwalać i rozszerzać dorobek współzawodnictwa złotowego — J. M.	
Aby przodownicy przewodzili mło- dzieży — R. Jarocki	30
O pełne wykonanie obowiązków wsi wobec państwa — J. Łapiński .	36
O pracy z uczestnikami Złotu — K. Kiljan	42
Rola gazetki ściennej w pracy po- lityczno - wychowawczej — L. Budzyński	45
Wyróżnili się w konkursie	51

KSIAŻKA TWÓJ PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL

Reportaże stale aktualne	52
Nowości wydawnicze	56

Obrazki satyryczne	58
------------------------------	----

ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

Przyjmujemy do ZMP	60
Jak przygotować i przeprowadzić ze- branie koła ZMP	62

MŁODZI PATRIOCI POD SZTANDARY ZMP

Tadeusz Rudolf

Kier. Wydz. Org-Instr. ZG ZMP

OKOŁO 3 milionów chłopców i dziewcząt, a w tym setki tysięcy niezorganizowanych w mieście i na wsi, wspaniałym czynem zlotowym odpowiedziało na Apel ZG ZMP, wzywając całą młodzież do ofiarnej pracy dla szczęścia i siły naszej Ojczyzny. Idea Zlotu została przyjęta również i przez takie grupy młodzieży, do których przed Zlotem organizacja ZMP słabo docierała.

W wyniku wzmożonej pracy organizacji w okresie przygotowań do Zlotu młodzież niezorganizowana masowo wzięła udział we współzawodnictwie i wartach zlotowych, tworzyła razem z zetempowcami tysiące nowych brygad produkcyjnych, zespołów artystycznych, chóralnych i ludowych zespołów sportowych na wsi.

W gromadach, gdzie nie było kół ZMP, powstało ponad 4 tys. grup zlotowych, w których młodzież niezorganizowana przygotowywała się do Zlotu.

Wiele chłopców i dziewcząt z grup zlotowych już w toku przygotowań do Zlotu wstąpiło do ZMP. Na przykład, w woj. Opole, pow. Prudnik, w gminie Mieczona z grup zlotowych przyjęto do ZMP 60 członków. Z szeregu grup zlotowych utworzono koła ZMP jak np. w pow. Olecko woj. Białystok — 5 kół ZMP, w pow. Lublin w gromadach Radlin i Zasilek — po jednym. Ogółem ponad 1.500 nowych kół ZMP, w tym blisko 800 na wsi, powstało już w toku przygotowań do Zlotu.

Młodzież niezorganizowana zaktywizowana w pracy zlotowej reprezentowana była na Zlocie przez przeszło jedną trzecią część ogólnej liczby delegatów.

W wyniku pracy zlotowej wzrósł i umocnił się autorytet ZMP w szerokich masach młodzieży, zdobyto poważne osiągnięcia w pracy z młodzieżą niezorganizowaną.

Okres przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej i sam wspaniały Zlot w Warsza-

wie stworzył dogodne warunki dla szybkiego wzrostu szeregów ZMP, dla organizowania nowych kół ZMP.

Nie wszystkie jednak organizacje i instancje ZMP dostatecznie pracowały w okresie zlotowym i pracują obecnie w kierunku wzrostu szeregów i rozwoju organizacji. Nie wszędzie objęliśmy pracą zlotową całą młodzież, szczególnie na wsi, nie we wszystkich gromadach, w których nie ma kół ZMP, powstały grupy zlotowe. Nie wszystkie grupy zostały otoczone właściwą troską i nie wszystkie otrzymują dostateczną pomoc naszych zarządów i aktywu ZMP.

U niektórych aktywistów i członków ZMP zdarzają się wypadki niczym nieuzasadnionych uprzedzeń do młodzieży niezorganizowanej. Wystąpiły one szczególnie przy wyborach delegatów na Zlot.

Tymczasem okres przygotowań do Zlotu i okres pozlotowy jeszcze raz potwierdził, że mamy wspaniałą młodzież niezorganizowaną, która często nie wstępuje do ZMP tylko na skutek słabej pracy poszczególnych organizacji ZMP.

*

Młodzież niezorganizowana zgłasza się obecnie masowo do organizacji z prośbą o przyjęcie w szeregi ZMP, np. w WZPO w Warszawie zgłosiło chęć wstąpienia do ZMP 40-tu niezorganizowanych. Kolega Kenk z tartaku w Mrągowie nie tylko sam zgłosił się do zarządu powiatowego z prośbą o przyjęcie do organizacji, ale zobowiązał się założyć koło ZMP w swoim zakładzie. W gminie Łopuszno, pow. Nowy Targ, woj. Kraków wśród delegatów było 7 niezorganizowanych. Wstąpili oni do organizacji zetempowskiej oraz zobowiązali się założyć 7 kół ZMP. W zakładach W-2 w Poznaniu kol. Gołab, delegat na Zlot, niezorganizowany, pracuje nad rozbudową ZMP. Przekonał już 9 kolegów. Mówi, że postawił przed sobą zadanie przekonać 15 i razem z nimi wstąpić do ZMP. W gromadzie Rosochy, pow. Wieluń delegatka na Zlot kol. Piechalińska wstąpiła do ZMP i w gromadzie swej zorganizowała koło. W Stoczni Gdańskiej 59 delegatów wstąpiło do ZMP.

Te przykłady świadczą dobitnie o wzroście wpływów ZMP i pozytywnych zmianach, jakie zachodzą po Zlocie w szerokich masach młodzieży.

Tymczasem wiele naszych organizacji niedostatecznie pracuje w kierunku pozyskania tej młodzieży do ZMP i rozbudowy organizacji.

Obecnie, w dniach po Zlocie sprawa szybkiego wzrostu szeregów ZMP, powstawania nowych kół ZMP, umacniania auto-

rytetu ZMP w masach młodzieży staje się jednym z głównych zadań całej organizacji.

Chodzi o to, aby ta młodzież, która tak gorąco powitała Złot i wzmoczoną pracą dla ojczyzny odpowiedziała na apel ZG ZMP, jak najszybciej wstąpiła do ZMP. Bowiem tylko przez szybką rozbudowę organizacji umocnimy i rozszerzymy wpływy ZMP na masy młodzieży niezorganizowanej. Lepiej i skuteczniej będziemy ją wychowywać i kierować jej wysiłki do walki o pokój, o pełną realizację naszej Sześciolatki.

Szybka i stała rozbudowa organizacji to warunek wykonania zadań, jakie zostały postawione przed Związkiem Młodzieży Polskiej przez naszą Partię i Rząd. Realizując uchwałę ZG ZMP o pracy po Zlocie trzeba, żeby każdy Zarząd ZMP, każde koło postawiło sobie konkretne zadanie w sprawie wzrostu i rozbudowy organizacji ZMP.

Przed wszystkim winniśmy przyjąć do organizacji wszystkich delegatów Złotu, tych, których młodzież uznawała jako najlepszych, godnych miana młodego przodownika. **Wszędzie tam, gdzie nie ma organizacji ZMP delegaci na Złot powinni być załączkiem koła ZMP.**

Powinniśmy szybko przeprowadzić szeroką pracę polityczną i organizacyjną z grupami złotowymi w kierunku przekształcenia ich w koła ZMP. Otoczyć je specjalną opieką naszego aktywu, dawać im zadania, przeprowadzać w grupach pogadanki o konstytucji, ordynacji wyborczej, o celach i zadaniach ZMP.

W brygadach produkcyjnych, zespołach artystycznych, chórach, LZS-ach zetempowcy i nasze zarządy powinny popracować z każdym chłopcem i dziewczyną, którzy nie należą jeszcze do ZMP, by ich przygotować do wstąpienia w szeregi organizacji. Na zebraniach kół należy imiennie rozdzielać tę pracę pomiędzy poszczególnych członków i aktywistów organizacji.

W rozwoju i wzroście liczebnym organizacji ZMP szczególnie na wsi ważną rolę winny spełniać hufce i drużyny „SP”.

Młodzież z hufców powinna być przygotowana do wstąpienia w szeregi naszej organizacji przez kadrę SP i aktyw ZMP na zbiórkach, zawodach, spotkaniach poprzez rozmowy itd. Powinniśmy przyjąć do ZMP prawie wszystkich z tej młodzieży niezorganizowanej, która czynem odpowiedziała na apel ZG ZMP, i która tak licznie brała aktywny udział w zebraniach wyborczych delegatów na Złot, zaciągała warty złotowe, słuchała ślubowania i przemówienia tow. Bieruta na Zlocie, młodzież, którą Złot poruszył i przybliżył do naszej idei, do Partii i tow. Bieruta.



Oczywiście, potrzebny tu jest olbrzymi wysiłek, zorganizowana planowo praca każdego zarządu powiatowego, miejskiego i gminnego, każdego koła ZMP. Nie chodzi tu o planowanie cyfrowe wzrostu, który to błąd niektóre instancje nieraz popełniały, ale o planowanie pracy polityczno - propagandowej, kulturalnej i organizacyjnej z młodzieżą niezrzeszoną w konkretnej sytuacji powiatu czy miasta.

Szczególny wysiłek potrzebny jest w pracy na tych terenach, gdzie nie ma organizacji ZMP lub gdzie słaba jest praca koła ZMP i gdzie silne są jeszcze wpływy wroga na młodzież.

Na te tereny zarządy powiatowe powinny posyłać najlepszy aktyw, delegatów Złotu, organizować odczyty, wieczornice, posyłać filmy, zespoły artystyczne, sportowe, aktyw robotniczy z miasta. Nad takimi gromadami winny przejmować opiekę przodujące koła robotnicze z POM, PGR i szkolne. Delegaci na Złot z tych terenów winni odegrać tam specjalną rolę. Prowadząc szeroką pracę polityczną i organizacyjną w kierunku

rozbudowy organizacji, należy z całą powagą i odpowiedzialnością potraktować sprawy przyjmowania członków na ogólnych zebraniach kół, zatwierdzania ich przez ZP i wydawania legitymacji nowoprzyjętym. Przyjęcie do organizacji i wydanie legitymacji to wielkie przeżycie w życiu młodego chłopca czy dziewczyny.

Nie może być faktów przetrzymania, względnie „hurtowego” załatwiania sprawy przyjęć lub wydawania legitymacji jak to miało miejsce np. w zarządzie miejskim w Sosnowcu, który po Zlocie przetrzymywał i nierozpatrzył 500 deklaracji zetempowskich. Zarządy wojewódzkie i powiatowe powinny stale śledzić, jak przestrzegane są w tych sprawach wymogi statutu i wytyczne ZG, stale oceniać na prezydiach sprawy wzrostu i rozbudowy organizacji. Organizacja, która nie rozbudowuje swoich szeregów, nie przyjmuje nowych członków, to organizacja, która źle pracuje z młodzieżą niezorganizowaną, nie prowadzi pracy wychowawczej.

Wzrost organizacji tylko wtedy będzie trwały, jeżeli odbędzie się on na fali wielkiej politycznej pracy z każdym chłopcem i dziewczyną, jeżeli nowoprzyjęci i nowe koła będą otoczone należytą opieką naszych zarządów, otrzymają z miejsca zadania organizacyjne, społeczne, produkcyjne i inne, jeżeli będzie z nimi prowadzona stała i systematyczna praca wychowawcza, jeśli każdy nowy członek ZMP zrozumie słowa tow. Lenina wypowiedziane na III Zjeździe Komsomołu: „Być członkiem Związku Młodzieży znaczy postępować tak, aby pracę swą, siły swe oddawać sprawie ogółu”.

Trzeba, by wezwanie ZG ZMP, zawarte w uchwale o pracy po Zlocie:

„Związek Młodzieży Polskiej wzywa pod swe sztandary wszystkich młodych patriotów w mieście i na wsi” odbiło się szerokim echem w najszerszych masach młodzieży.

O wysoki poziom szkolenia politycznego

Kazimierz Barcikowski

Z-ca Kier. Wydz. Prop. i Agit. ZG ZMP

„Budujemy Polskę, budujemy socjalizm jako lepsz i sprawiedliwszy ustrój społeczny. Nie było jeszcze w dziejach Polski równie wzniosłej sprawy, równie wielkiego zadania. Oznacza ono nie tylko nową epokę w wewnętrznym życiu całego narodu, ale i doniosły przełom w życiu każdej jednostki, w pracy, w myślach i uczuciach każdego z nas. Zwycięstwo socjalizmu to epoka odrodzenia w dziejach ludzkości. Poznać, zrozumieć i poświęcić życie tej wielkiej sprawie — oto nasz cel, oto najszlachetniejsze i najpiękniejsze zadanie dzisiejszego pokolenia“.

(Z przemówienia Prezydenta RP Bolesława Bieruta wygłoszonego dnia 22 lipca br. na Zlocie)

ZYJEMY w okresie olbrzymich przemian. Jesteśmy synami narodu, który wyzwolony dzięki zwycięstwu Armii Czerwonej i Wojska Polskiego od faszyzmu i jego okrucieństw wciela dziś w czyn najpiękniejsze, najśmielsze marzenia patriotów i rewolucjonistów i wzorem narodów Związku Radzieckiego buduje ustrój sprawiedliwości, ustrój pełnej wolności człowieka — socjalizm. Codziennie własnymi oczyma patrzymy na rosnącą nieprzerwanie siłę naszej Ojczyzny. Wysiłkiem własnych rąk i mózgów budujemy szczęście narodu.

Wielkie przemiany dokonują się również w nas samych. W walce ze wszystkim co stare, co złe i fałszywe wyrastamy na ludzi nowej epoki, której ostatecznym celem jest człowiek, jego szczęście.

Żyjemy w czasach walki. Raz na zawsze wyrzuciliśmy z naszego kraju obcych kapitalistów, dla których naród polski był bydłem roboczym, a nasza Ojczyzna terenem wyzysku i grabieży. Przegoniliśmy ich sługusów i zauszników, którzy dla

swych własnych egoistycznych korzyści, z upoważnienia zagranicznych mocodawców uciskali lud pracujący pragnąc utrzymać go w niewoli i poniżeniu. Nie mogą zapomnieć o pięknych pałacach, o majątkach ziemskich, o dobrze płatnych stanowiskach policjantów ci wszyscy, którzy przed gniewem ludu uciekli na emigrację lub też przyczaili się w kraju i tęsknie wspominają „wspaniałe“ czasy wyzysku robotników i chłopów marząc o ich powrocie.

Z nienawiścią i strachem patrzą imperialiści na olbrzymie postępy naszego budownictwa, które dla ludów całego świata są jeszcze jednym przykładem tego, do jak wielkich wysiłków i osiągnięć zdolny jest naród wolny od ciemności i wyzyskiwaczy. Imperialiści nigdy nie zaprzestaną szkodzić naszemu budownictwu. Specjalne fundusze — 100 milionów dolarów przeznaczili oni na zakup zdrajców, wrogów naszego narodu. Nasyłają do nas sabotażystów i szpiegów. Liczą na kulaków i spekulantów.

Ale działalność wrogów nie ogranicza się tylko do szpiegowstwa, sabotażu i dywersji gospodarczej. Usiłują oni sięgnąć głębiej. Doskonale zdają sobie sprawę z tego, że jedność naszego narodu rosnąca w walce o pokój i plan sześcioletni, w walce o realizację linii naszej Partii decyduje o tempie budownictwa, decyduje o naszej sile. Dlatego też wrogowie wszelkimi środkami starają się osłabić jedność naszego narodu, jedność młodzieży. Fałsz, oszczerstwo, kłamstwo, plotka — oto broń, którą posługują się w walce z nami. **Liczą oni na małą świadomość polityczną, na bierność niektórych grup naszej młodzieży, na ciemnotę, którą po ich rządach odziedziczyliśmy, na chęć wygodnego, łatwego życia różnego rodzaju maminsynków i chuliganów.** Cóż jednak może bardziej świadczyć o ich słabości niż metody, jakimi się posługują, niż rodzaj ludzi, na których chcą się opierać?

Siła, młodość, wszystko co patriotyczne w narodzie — jest z nami. Trzy miliony młodzieży stanęło na Apelu Złotowy do wzmożonej pracy dla Ojczyzny. Dwieście tysięcy najlepszych spośród niej ślubowało na Zlocie ofiarnie służyć sprawie rozkwitu i świetności Ojczyzny. Ślubowali w imieniu całej młodzieży. A teraz z nowym zapasem sił, z jeszcze większym entuzjazmem przewodzą młodzieży w walce o lepsze jutro.

*

Naszym, organizacji zetempowskiej podstawowym zadaniem jest pomóc całej młodzieży w poznaniu i zrozumieniu wielkości naszych czasów, wielkości i piękna naszej idei.

Rozpalić serca młodzieży gorącym uczuciem patriotyzmu, wyzwolić cały jej twórczy entuzjazm i zapał, poprowadzić do ofiarnej pracy dla Ojczyzny — oto obowiązek, który spoczywa na nas wszystkich, na całym aktywie, na wszystkich tych, którym droga jest przyszłość narodu.

Władza ludowa, Partia stworzyły nam pełne możliwości wykonania tego obowiązku. Oddały do naszej dyspozycji biblioteki, gazety, radio, teatry, świetlice, zapewniły nam kierownictwo i pomoc.

SZKOLENIE NAJWAŻNIEJSZĄ FORMĄ WALKI O ŚWIADOMOŚĆ MŁODZIEŻY

Walka o serca młodzieży wymaga zorganizowanego, świadomego kierownictwa. Jedną z najważniejszych form tej walki jest prowadzone przez ZMP szkolenie organizacyjne. Zadaniem szkolenia jest wychować wielką armię agitatorów naszej sprawy, uzbroić ich do walki z fałszem, kłamstwem i plotką wroga.

Powodzenie szkolenia wymaga, aby cały aktyw naszej organizacji zrozumiał, do jak ważnej staje walki. Tow. Matwin przemawiając na otwarciu Złotu powiedział: „Nie boimy się przeszkód i trudności. Są one po to, aby je łamać i pokonywać”. Zdanie to w całej rozciągłości dotyczy politycznej walki o wzrost świadomości młodzieży. Na tym odcinku szczególnie potrzebna jest śmiała, ofensywna praca aktywu. A jakże często jeszcze nieudolnie prowadzimy tę walkę.

Program szkolenia organizacyjnego podporządkowany jest jednemu zadaniu: Pokazać młodzieży cel, do którego zmierza nasz naród pod kierownictwem zahartowanej w bojach o sprawę ludu Partii, umacniać i pogłębiać umiłowanie wielkiej idei walki o wolność i szczęście narodu.

Program szkolenia organizacyjnego ZMP na rok 1952/53 obejmuje następujące tematy:

1. Jak lud polski zdobył niepodległość i władzę.
 2. Budujemy Polskę wolnych i szczęśliwych ludzi.
 3. Towarzysz Bolesław Bierut — Przewodniczący KC PZPR, przywódca narodu polskiego.
 4. Za co masy pracujące całego świata kochają Związek Radziecki, a dlaczego nienawidzą go imperialiści.
 5. ZMP — organizacja młodych budowniczych socjalizmu.
- Tematy te dzielą się na kilka zajęć.

W bieżącym roku szkoleniowym zapoznawać będziemy uczestników szkolenia z podstawowymi zagadnieniami historii walk narodu polskiego o wolność i niepodległość kraju, z postępowymi tradycjami ludu polskiego. Zapoznawać będziemy z walką mas pracujących o utrwalenie władzy ludowej i realizację sześcioletniego planu rozwoju i budowy socjalizmu w Polsce. Zapoznawać będziemy z życiem i walką tow. Bieruta — wielkiego przyjaciela i nauczyciela młodzieży polskiej.

Pragniemy lepiej niż dotychczas ukazywać młodzieży i zbliżyć do niej życie narodów radzieckich budujących komunizm, potęgę i znaczenie ZSRR w światowej walce o pokój. Będziemy wskazywać na znaczenie wielkiej pomocy i przyjaźni, jaką okazuje nam rząd radziecki i tow. Stalin.

Spotęgujemy w młodzieży nienawiść do imperialistów amerykańskich i ich sługusów przygotowujących nową wojnę.

Zapoznamy uczestników szkolenia z zadaniami i pracą Związku Młodzieży Polskiej, z jego rolą kierownika i przywódcy całej młodzieży.

Zespoły szkoleniowe nie mogą jednak ograniczać się tylko do przerobienia podanego programu. Będą również przerabiać tematy dodatkowe oraz w porozumieniu z przewodniczącym koła omawiać zagadnienia produkcji i wychowania młodzieży na swym terenie. Wskazaniem jest, by zespoły przerabiały również szczególnie interesujące młodzież tematy zawodowe. W zakładach pracy można i należy omówić na zespole metodę Żandarowej, metody pracy przodowników. Na wsi trzeba zapoznać uczestników szkolenia z broszurami fachowymi o uprawie roli, o hodowli.

Nie może jednak, być takich wypadków, by zespół nie przerabiał programu zasadniczego.

DOPROWADZIĆ TREŚĆ SZKOLENIA DO KAŻDEGO UCZESTNIKA

W zespołach szkoleniowych młodzież będzie się uczyć, w jaki sposób najlepiej wypełniać odpowiedzialne zadania współgospodarza kraju. Będzie zastanawiać się, co trzeba zrobić, by zwalczyć zło i fałsz, z którym się spotyka, co trzeba zrobić, by cała młodzież stanęła do skutecznej walki o wykonanie planów produkcyjnych zakładów, w których pracuje, co trzeba robić, by każdy uczestnik szkolenia, jego koledzy i znajomi wzięli udział w wykonywaniu codziennych zadań pokojowego budownictwa.

Doprowadzić treść szkolenia do każdego uczestnika, aby mógł on z kolei przekazać ją reszcie młodzieży — oto zadanie,

które kierownictwo organizacji stawia przed aktywem. Aby zadanie to wykonać, należy już teraz przeprowadzić organizacyjne przygotowania do szkolenia, zorganizować zespoły, przygotować propagandystów.

KOGO PRZED WSZYSTKIM POWINNIŚMY OBJĄĆ SZKOLENIEM

Szkoleniem powinniśmy objąć jak największą ilość nieprzeszkolonych dotychczas członków Związku i bliską nam, pragnącą się uczyć młodzież niezorganizowaną. Bardzo ważnym jest to, by w prowadzonym przez ZMP szkoleniu organizacyjnym zapewnić poważny udział najlepszych spośród młodzieży niezorganizowanej. Na szkoleniu zapoznamy ją z naszą ideą, zbliżymy do ZMP. W ten sposób szkolenie pomoże w rozbudowie naszej organizacji.

Organizując zespoły szkolenia masowego trzeba dążyć do tego, by objąć nimi jak najwięcej młodzieży pracującej w najważniejszych gałęziach naszego przemysłu (górnictwo, przemysł ciężki i chemiczny). Ze szczególną troską trzeba podejść do sprawy objęcia szkoleniem tych młodych robotników, którzy do przemysłu przyszli ze wsi, aby pomóc im w zespoleniu się z klasą robotniczą. Są oni niejednokrotnie powiązani licznymi więzami ze wsią i ich postawa może wiele pomóc w zacieśnieniu spójni między miastem a wsią.

Na wsi sieć nowych zespołów powinna ogarnąć możliwie dużą ilość PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. Dopilnować należy tego, aby zespoły nasze swym promieniowaniem objęły jak największą ilość pracującej na roli młodzieży wiejskiej.

Jednocześnie koła ZMP w porozumieniu z sekretarzami podstawowych organizacji partyjnych PZPR powinny ustalić, kto spośród młodzieży weźmie udział w szkoleniu partyjnym. Na szkolenie to powinniśmy kierować wszystkich aktywistów, członków zarządów, agitatorów i propagandystów. Na szkolenie partyjne powinni pójść uczestnicy szkolenia ZMP z roku ubiegłego. Zespoły szkoleniowe roku ubiegłego zostają rozwiązane z chwilą przekazania uczestników tych zespołów do szkolenia partyjnego.

NA PROPAGANDYSTÓW DOBRAĆ NAJLEPSZYCH AKTYWISTÓW

Młodzież będzie się szkolić sama w oparciu o materiały, które otrzyma od zarządu ZMP.

Aby szkolenie szło sprawniej, trzeba wyłonić w każdym zespole kierownika szkolenia — propagandystę. Jasne jest, że na

propagandystę trzeba wybrać najbardziej świadomego, wyrobionego politycznie, dobrego członka ZMP. Jeśli koło prowadziło już szkolenie, najlepiej będzie pozostawić prowadzenie szkolenia propagandyście z poprzedniego roku, o ile wywiązywał się on ze swoich zadań należycie. Jeśli koło nie prowadziło dotychczas szkolenia, najlepiej będzie, jeśli prowadzenie zespołu powierzone zostanie aktywnemu zetempowcowi — nauczycielowi, technikowi, inżynierowi. Można też wysunąć na kierownika szkolenia najbardziej wyrobionego aktywistę, który nie posiada średniego wykształcenia, a ma ukończone szkolenie partyjne. Nie należy powierzać prowadzenia szkolenia aktywistom, którzy będą objęci poborem do wojska.

Propagandyści będą przeszkoleni na specjalnych kursach, co ułatwi im kierowanie pracą zespołu. Otóż zdarza się czasem, że na taki kurs nie są wysłani propagandyści lub też wysyłani są zetempowcy nie nadający się do pełnienia funkcji propagandysty. Należy więc dopilnować, ażeby na kurs pojechali ci, którzy rzeczywiście będą propagandystami.

Aby pomóc w pracy propagandystom, zarządy powiatowe będą organizowały dla nich seminaria. Seminaria te powinny być starannie przygotowywane, tak, aby spełniały swoją rolę i konkretnie pomagały propagandystom w ich pracy. Koniecznym jest, ażeby przewodniczący zarządów powiatowych osobiście zainteresowali się przebiegiem seminariów. Przewodniczący powinni omawiać na seminariach aktualne zadania organizacji i podsuwać propagandystom wnioski, wynikające dla pracy zespołów szkoleniowych.

WIAZAĆ SZKOLENIE Z CODZIENNYMI ZADANIAMI

Zespół szkoleniowy tylko wtedy będzie dobrze pracował, jeśli wychowanie uczestników realizowane będzie w powiązaniu z pracą całej organizacji, jeśli uczestnicy szkolenia będą brali aktywny udział w życiu swego środowiska. Uczestników szkolenia nie może zabraknąć w żadnej prowadzonej przez Związek kampanii. Przeciwnie — muszą oni przewodzić młodzieży w wykonywaniu wysuwanych przez ZMP zadań, zapoznawszy się uprzednio na szkoleniu z celami poszczególnych kampanii i zadaniami oraz sposobem ich realizacji.

Naród nasz przygotowuje się do wyborów do sejmu. Kampania wyborcza będzie okresem wytężonej pracy politycznej. Będziemy omawiali nasze osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym i przeciwstawiali je życiu mas pracujących przed wojną. Będziemy popularyzowali Konstytucję Polskiej

Rzeczypospolitej Ludowej i prawa przysługujące młodzieży w nowej ordynacji wyborczej.

Zespoły szkoleniowe mogą i powinny stać się ważną formą agitacji przedwyborczej wśród młodzieży. Dlatego też należy przyspieszyć uruchomienie zespołów szkoleniowych tak, aby rozpoczęły one pracę z dniem 15 września br. Pierwsze zajęcia zespołów szkoleniowych powinny przygotować uczestników szkolenia do pełnienia odpowiedzialnej funkcji agitatora frontu narodowego w swoim środowisku. W związku z tym zespoły przerobią do dnia 20 października następujące tematy:

1. Co osiągnął naród polski w ciągu ośmiu lat władzy ludowej.
2. Zadania frontu narodowego w walce o rozwój gospodarki i kultury narodowej, o wzrost dobrobytu ludu pracującego.
3. Ordynacja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego.

Przy zapoznawaniu młodzieży z tymi tematami wykorzystać należy — obok specjalnych materiałów szkoleniowych — artykuły i publikacje ogłaszane w prasie partyjnej i młodzieżowej.

W toku kampanii wyborczej zarządy ZMP muszą mieć stały kontakt z uczestnikami szkolenia, przydzielać im zadania i pomagać w pracy. Zespół szkoleniowy powinien stać się w tym czasie swego rodzaju ośrodkiem agitacyjnym a uczestnicy — agitatorami.

Przyspieszenie rozpoczęcia roku szkoleniowego będzie wymagało przezwyciężenia pewnych trudności. Zespoły szkoleniowe będą rozpoczynały pracę wtedy, gdy nie wszyscy propagandyści będą przeszkoleni. Trzeba będzie zapewnić zastępstwo w tych zespołach, których propagandyści znajdować się będą na kursach. Tam gdzie będą trudności z doбором wykładowców do tematów wyborczych, należy zwracać się do organizacji partyjnych z prośbą o pomoc, o przydzielenie starszych towarzyszy. Udział uczestników szkolenia w kampanii wyborczej będzie najlepszym sprawdzianem, czy organizacja zetempowska dobrze kieruje szkoleniem i potrafi je wykorzystać w codziennej pracy politycznej.

Rozpoczynamy NOWY ROK SZKOLNY

Stefan Wojtaś

Z-ca Kier. Wydz. Młodzieży Szkolnej ZG ZMP

ROZPOCZYNAMY nowy rok szkolny. Zanim jednak zastanowimy się nad tym, co i jak należy robić w nowym roku szkolnym, aby z honorem wypełnić zadania stojące przed młodzieżą, warto przypomnieć sobie ubiegły rok wzmożonej pracy szkolnych organizacji ZMP i całej młodzieży.

W wyniku realizacji uchwał ZG ZMP w sprawie polepszenia pracy ZMP w szkole i wytycznych Krajowej Narady Aktywu Szkolnego Związek Młodzieży Polskiej znacznie poprawił pracę polityczno-wychowawczą w szkołach. Stał się rzeczywistym kierownikiem całej młodzieży szkolnej i skutecznie mobilizował ją do wykonania głównego zadania stojącego przed nią, do walki o wiedzę, o dobre postępy w nauce. ZMP podniósł na wyższy poziom pracę polityczno-wychowawczą, wiążąc przy pomocy nauczycieli walkę o wiedzę z wychowaniem, z podnoszeniem świadomości i aktywności politycznej młodzieży.

Młodzież odważnie przeciwstawiała się chuligaństwu, poczynaniom zdemoralizowanych, zarażonych kosmopolityzmem jednostek. Słusznym i cennym jest również to, że szkolne organizacje ZMP walczyły o zaszczepienie w masach młodzieży szacunku do ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy nauczyciela. Sprzyjało to w wielu szkołach wytworzeniu się atmosfery rzetelnej pracy, opartej na wzajemnym zaufaniu i zrozumieniu nauczycieli i uczniów, którzy w okresie przedzłotowym nie szczędzili wysiłków, aby godnie przygotować się na Złot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

We wszystkich szkołach powstał masowy ruch przodownictwa w nauce i pracy dla Ojczyzny. Z upartej walki o wyniki w nauce wyrosły tysiące młodych przodowników nauki.

Znana jest np. przodownica nauki Marysia Kudła, z Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej w Lublinie, delegat na Złot Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej i Anna Wicher, przewodnicząca koła klasowego w Liceum Wychowawczyń Przedszkoli w Opolu, która potrafiła wspólnie z całym kołem zmobilizować wszystkie uczennice do uzyskania bardzo dobrych wyników w nauce. Dzięki temu cała klasa

zdała w 100 % egzaminy promocyjne, mimo, że w poprzednich okresach wiele uczennic miało oceny niedostateczne.

W okresie przedzlotowym młodzież szkolna wyszła poza mury szkoły. Wyjeżdżały do młodzieży wiejskiej i robotniczej szkolne zespoły artystyczne i sportowe, które powstały lub uaktywniły się w okresie przedzlotowym.

Radosne wieczornice, spotkania z wojskiem, turnieje sportowe, konkursy recytatorskie, śpiewacze, czytelnicze, oto bogactwo form rozwijanych z inicjatywy młodzieży, które bardzo wydatnie pomogły w wychowywaniu młodzieży i kształtowaniu w niej nowej socjalistycznej moralności.

To ożywienie, aktywna praca polityczno-wychowawcza ZMP w szkole, walka o wiedzę, to wszystko, co osiągnęliśmy w okresie przedzlotowym, winno stanowić podstawę do podniesienia na wyższy poziom pracy polityczno-wychowawczej ZMP w szkole.

Tow. Bierut, przemawiając do uczestników Zlotu, wskazał: „wielkim i najważniejszym zadaniem naszego pokolenia jest walka o to, aby nauka i wiedza miały jak najbardziej wolny i wszechstronny dostęp do umysłów wszystkich ludzi, aby prawda zatriumfowała bez wszelkich przeszkód, aby wyzwalać lud pracujący z wyzysku, dopomagać mu również do wyzwolenia z odwiecznej niewoli przesądów i niewiedzy“.

Aby młodzież szkolna godnie realizowała wskazania naszego nauczyciela i opiekuna — tow. Bieruta i przykładnie wypełniała ślubowanie złożone na Zlocie, organizacje szkolne ZMP muszą od początku roku szkolnego przystąpić do zorganizowanej pracy polityczno-wyjaśniającej wśród całej młodzieży. Doprowadzić do jej świadomości wielkość naszych czasów i zdobyczy narodu polskiego, utrwalonych w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która zapewniła młodzieży i całemu narodowi szerokie prawa. Utrwalając to wszystko, co naród nasz w trudnej pracy i walce osiągnął, stwarza wspaniałe warunki rozwoju i wzrostu sił naszej Ojczyzny. Nasza młodzież jest dziś pełnoprawnym współgospodarzem kraju. Po raz pierwszy w Polsce pójdą w tym roku młodzi chłopcy i dziewczęta do urn wyborczych, aby swymi głosami utrwalić władzę robotników i chłopów.

Uzmysłować młodzieży te wielkie prawa, jakich nie ma młodzież w żadnym państwie zachodniej „demokracji“, uświadomić młodzieży płynące z tych praw obowiązki — oto wielkie i naczelne zadanie naszej pracy wśród młodzieży w przyszłym roku szkolnym. Poznawanie Konstytucji na lekcjach nauki o konstytucji, poszerzanie wiadomości w powołanych przez

ZMP w każdej klasie kółkach studiowania konstytucji, poznanie życiorysu tow. Bieruta — twórcy konstytucji, życia wielkich rewolucjonistów i patriotów, będzie budzić u całej młodzieży zapał i poświęcenie swoich sił i zdolności w służbie wielkiej sprawie zbudowania socjalizmu w naszym kraju.

Doświadczenia okresu przedzłotowego wskazują, że pracę polityczno-wychowawczą należy łączyć z rozrywką, z masową pracą kulturalno-oświatową i sportem, zaspakajając u młodzieży pragnienie radości, zabawy i wypoczynku. Dlatego też zespoły artystyczne i sportowe powinny szeroko rozwijać pracę w każdej szkole, wzbogacając swój repertuar w nowe pieśni i wiersze, mówiące o wielkości naszej epoki, o naszej konstytucji, o Złocie. Szkolne zespoły i grupy agitacyjno-artystyczne powinny wystąpić z odpowiednim repertuarem w zakładach pracy we wsiach PGR i spółdzielniach produkcyjnych, szczególnie w okresie kampanii przedwyborczej, nieść wszędzie słowa prawdy, tępić plotki i zakłamanie, umacniać przyjaźń młodzieży szkolnej z młodymi robotnikami i chłopami.

Pracy polityczno-wyjaśniającej i kulturalno-masowej nie można prowadzić okresowo, akcyjnie. Winna ona rozwijać się przez cały rok i wzbogacać swój program zależnie od potrzeb i zainteresowań młodzieży. Aby wypełnić trudne zadania, jakie czekają nas w przyszłym roku szkolnym musimy wnieść do naszej pracy więcej pieśni i zabawy, więcej rozrywki dobrze pomyślanej i bogatej w treść polityczną.

Dobrze zorganizowana praca polityczno-wyjaśniająca i kulturalno-masowa zlikwiduje wpływ na młodzież białorączków, bikiniarzy, chuliganów i wszelkiego pokroju ludzi zdemoralizowanych.

Zarządy szkolne ZMP zawsze pamiętać powinny o tym, że nauka jest podstawowym obowiązkiem ucznia i zakres wszystkich innych prac winien być tak zaplanowany, by uczeń miał czas dobrze przygotować się do lekcji.

Walka o wiedzę, to naczelne zadanie ZMP w szkole. W uchwałach Zarządu Głównego ZMP o pracy po Złocie czytamy: „Odpowiedzialnym, zaszczytnym zadaniem organizacji ZMP jest organizowanie szturm młodzieży na zdobycie twierdzy nauki i wiedzy“.

W ubiegłym roku szkolnym w niektórych szkołach organizacje szkolne rozpoczynały walkę o wyniki nauczania dopiero wtedy, gdy na świadectwach półrocznych pojawiały się oceny niedostateczne. Czasem było to już za późno, aby odrobić zaniedbanie. Z tych doświadczeń trzeba wyciągnąć wnioski i w tym roku szkolnym winniśmy zorganizować walkę młodzie-

ży o zdobycie twierdzy nauki i wiedzy od pierwszego dnia, od pierwszej lekcji.

Wykorzystać do rozszerzania i pogłębiania wiedzy pracę w kółkach zainteresowań, gabinetach naukowych i na poletkach doświadczalnych. Zetempowcy winni być inicjatorami zakładania kółek zainteresowań i w pracy tych kółek przodować.

Szczególnie dużą uwagę należy zwrócić na rozwój kółek biologicznych, historycznych, polonistycznych, geograficznych, matematycznych, chemicznych. Praca tych kółek pomaga w rozwijaniu naukowego światopoglądu, a poza tym przedmioty te mają duże znaczenie w rozwoju gospodarki narodowej.

Wyniki pracy ZMP w szkole w dużej mierze uzależnione są od pomocy nauczycieli, wychowawców i dyrektora szkoły. Opierając się na zeszłorocznych doświadczeniach zetempowcy winni śmiało zwracać się do nauczycieli o pomoc i wskazówki w sprawach nauki i prac społecznych. Konsultować z nauczycielami plany i zamierzenia organizacyjne, a przede wszystkim być przykładem dla całej młodzieży w wypełnianiu wszystkich obowiązków szkolnych. Obowiązkiem zetempowców jest zwalczać wszelkie przejawy niesubordynacji w stosunku do nauczycieli i wpajać młodzieży szacunek do pracy i osoby nauczyciela.

Aktyw ZMP starać się winien o to, aby u wszystkich nauczycieli znaleźć poparcie i pomoc w realizacji planów i zamierzeń organizacyjnych.

W oparciu o pomoc nauczycielstwa, właściwie rozkładając zadania na wszystkich członków organizacji i uaktywniając w pracy młodzież nie zrzeszoną, rozbudujemy szeregi naszej organizacji i wychowamy nowe zastępy aktywistów, które mobilizować będą młodzież do walki o wiedzę. Organizacja wzywać będzie aktywistów do twórczej pracy dla Ojczyzny, aby nowy rok szkolny, rok Konstytucji był nowym, wielkim zwycięstwem szkoły polskiej.



Z doświadczeń

ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Młodzież Wierzbicy realizuje ślubowanie

Jan Majecki

Z głośników radiowych, rozmieszczonych na całym olbrzymim terenie budowy cementowni — „Wierzbica“, płyną — przerywane melodiami z płyt — słowa uznania i pozdrowienia zetempowskiej organizacji dla zwycięzców złotowego współzawodnictwa, płyną wciąż nowe meldunki o wykonaniu i przekroczeniu jednych oraz podejmowaniu nowych zobowiązań młodzieży. Meldunki te nadaje zarząd zakładowy ZMP. Na odcinki budowy co dzień wychodzą „błyskawice — ulotki“.

— Koniec lipca... Do całkowitego uruchomienia fabryki pozostało zaledwie 15 dni! Jest gorąco... i od prażącego niemiłosiernie słońca i od tempa pracy, któremu ton nadaje młodzież — młodzi przodownicy pracy, delegaci na Złot Młodych Przodowników.

Młodzież „Wierzbicy“ realizuje ślubowanie, złożone Ojczyźnie na Złocie, spłaca dług wdzięczności za zdobycze i prawa utrwalone w konstytucji, z honorem wypełnia zawarte w niej obowiązki.

*

Młodzież przoduje na wierzbickiej budowlu socjalizmu, a w jej czołówce znajdują się ludzie tacy jak: **Stefania Antos**, **Stanisława Krakowiak**, **Józef Tusin** (z Wierzbicy, Nowego Mirowa i okolic), jak **Wiesław Pysiakowski** spod Jędrzejowa czy **Stanisław Wierzbicki** spod Warszawy — delegaci na Złot, aktywiści zetempowskiej organizacji, przodujący robotnicy. Pamiętają oni czasy bezrobocia, głodu i nędzy, chociaż byli wtedy dziećmi. Pamiętają, z jaką zazdrością patrzyli na dziecko kuliaka czy obszarnika obżerające się kosztem ich żołądków, kształcące się kosztem tego, że oni nie mogli się uczyć, korzystające z wszelkich przywilejów i praw, ze wszystkich zdobyczy kultury kosztem tego, że oni nie mogli mieć swoich praw, że nie mogli posiadać i tworzyć swojej własnej kultury. Oni — syno-

wie i córki podstawowej masy narodu, ludu pracującego — z niepewnością i lękiem, z płonną nadzieją oczekiwali każdego dnia: co też on nam nowego przyniesie?

Stefka Antos, Józef Tusin, typowi przedstawiciele wierzbickiej młodzieży, w pełni zdają sobie sprawę, że dopiero władza ludowa w naszym kraju po raz pierwszy przywróciła godność człowiekowi milionom głodnych i uciskanych. Dopiero ona, im, młodym dziewczętom i chłopcom dała pełne prawa gospodarzenia swym krajem, budowania wspaniałej, szczęśliwej przyszłości dla siebie i przyszłych pokoleń, przyszłości, której zręby widzą już w zbudowanych przez siebie murach i urządzeniach zakładu.

Tu w Wierzbicy, gdzie kiedyś żył matek, nie mogących nakarmić i odziać swych dzieci, zraszały na przednówku ubogie pola jednomorgowych „gospodarstw“, gdzie bosc dziecko za kawałek chleba pasło u kułaka krowy, gdzie wiedza, oświata — podobnie jak światło i samochód — prawie były nieznane; w tej samej Wierzbicy, gdzie dziś tętni twórczą pracą wielka budowa nowoczesnego giganta, rozbrzmiewa gwar i śmiech młodzieży, gdzie w pięknych nowoczesnych mieszkaniach osiedla robotniczego gra radio, płoną lampy elektryczne, gdzie dziecko robotnika, syte i uśmiechnięte odrabia ze spokojem lekcje — **treść Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej rozumiana jest jak coś własnego, bliskiego i drogiego.**

Organizacja zetempowska pomaga młodzieży zrozumieć treść konstytucji, ogrom i znaczenie tych przemian, zdobyczy i praw w niej zawartych i utrwalonych. Lepiej niekiedy jak z książki dowiaduje się młodzież od swych towarzyszy pracy o tym, co było dawniej, otrzymując jednocześnie możliwość porównania tego z tym — co jest dziś.

„Tak, drodzy przyjaciele, czuliśmy się szczęśliwi, kiedy mogliśmy dostać jakakolwiek, choćby najgorszą pracę, jeśli nie pragnęliśmy suchego chleba. A za walkę o chleb, i minimum praw do ludzkiego życia czekała Bereza, więzienie“ — opowiada często na zetempowskich zebraniach, któryś ze starszych robotników-komunistów, niekiedy byłych członków SDKPiL.

„Dopiero dziś mogę w pełni rozwinąć swoje zdolności, pokazać, jak potrafię pracować, czuć się rzeczywiście człowiekiem“ — wychowuje członków swojej brygady Roman Olszewski — brygadzysta, tułający się przed wojną po fabrykach Kruppa.

„Moją edukacją była służba u „chrzestnego“ — kułaka, a odpoczynkiem nocleg pod żłobem w końskiej stajni“ — dzieli się czasem wspomnieniami młody monter z Nowej Huty.

Zarząd zakładowy jest motorem, organizatorem spotkań i zebrania młodzieży ze starszymi towarzyszami, byłymi członkami SDKPiL i KPP, ale nie tylko z nimi. Więcej jest takich jak Tadeusz Szynkowski, Wiesław Pysiakowski, Józef Tusin, Roman Olszewski, ludzi młodych jeszcze, ale jakże już doświadczonych. I jednych i drugich z zainteresowaniem słuchają młodzi robotnicy, kiedy ci na zetempowskich zebraniach, podczas przerw śniadaniowych w brygadach czy po prostu w hotelu wieczorem opowiadają o swoich przeżyciach, o minionej nędzy swojej i walce o poprawę bytu, kiedy pokazują dzisiejszy rozwój ich własnej wsi, własnego życia.

Tę formę pokazywania młodzieży starego i nowego życia zarząd zakładowy zaczął stosować przed Zlotem przy wyjaśnianiu treści Apelu Złotowego, budzeniu u młodzieży przywiązania i miłości do ludowej Ojczyzny, wskazując jej jednocześnie na zadania w budownictwie socjalistycznym. W wyniku tej intensywnej, polityczno-wyjaśniającej pracy aktywu zetempowskiego, do złotowego współzawodnictwa stanęła prawie cała młodzież, porywając za sobą do walki o szybsze uruchomienie cementowni wielu starszych robotników.

Po Zlocie zarząd zakładowy nie zaniechał tej formy pracy. Kontynuuje ją nadal, wykorzystując w niej prawie wszystkich delegatów i cały ideologiczny i emocjonalny ładunek, który przywieźli oni ze sobą ze Zlotu. Dla delegatów, których większość po raz pierwszy zobaczyła stolicę — Zlot stanowi wielkie przeżycie.

Jeden z wybitnych przodowników pracy, odznaczony krzyżem zasługi — Józef Tusin wystąpił do młodzieży na pozłotowym zebraniu i oświadczył m. in.: „Tam, w Warszawie zrozumiałem jeszcze bardziej, co zawdzięczam nowej Polsce. Nie mógłbym przed wojną pracować w przemyśle czy w budownictwie, gdyż go tu nie było. Byłbym bezrobotnym. Dziś, dzięki władzy ludowej nauczyłem się zawodu, zostałem przodownikiem, ludzie cenią mnie i szanują. Pragnę po Zlocie pracować jeszcze lepiej, wypełnić swoje ślubowanie. Jako brygadzysta wzywam do współzawodnictwa wszystkie brygady na terenie naszej budowy“.

36 zespołowych zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych wpłynęło do zarządu zakładowego ZMP w przeciągu pierwszego tygodnia po Zlocie.

Wspaniałe to osiągnięcie w porównaniu z tym, co było niegdyś. Wspaniałe — jeśli pod uwagę weźmiemy trudności w pracy

i to, że dzisiejszymi budowniczymi cementowni są wczorajsi chłopci, ich córki i synowie, którzy dopiero przekształcają się w robotników. Ale osiągnięcia te, biorąc pod uwagę pozłotowe możliwości, są daleko niewystarczające. 36 zobowiązań zespo-



łowych to dużo, obejmują one większość młodzieży. A dlaczego nie całą młodzież? Dlaczego nie objęły na przykład kilkunastu chłopców z nocnej zmiany, którzy lubią przespać się na budowie, albo grać w karty zamiast pracować?

Czy zarząd zakładowy ZMP widzi już to zjawisko? Tak, widzi. Czy zrozumiał swoje pozłotowe zadania? Tak. Ale jedynie widzieć i zrozumieć nie wystarczy. Zabrać się trzeba do roboty, jest przecież z kim. Trzydziestu delegatów, którzy byli na Zlocie, wielu brygadzystów młodzieżowych, wielu innych przodujących zetempowców pracuje w „Wierzbicy“. To przecież siła aktywna, z którą można góry przewracać, zmieniać i poprawiać życie młodzieży od podstaw i dać sobie radę z kilkoma czy kilkunastoma bumelantami i chuliganami. Ażeby to osiągnąć, organizacja zetempowska w Wierzbicy musi pracować energiczniej, bardziej planowo i zorganizowanie z delegatami i całym aktywnym, a poprzez nich z całą młodzieżą bez wyjątków.

Zarząd zakładowy posiada pełne szanse, aby organizacja pracowała dobrze wśród całej młodzieży, na wszystkich odcinkach, gdyż cieszy się u tej młodzieży pełnym uznaniem, zaufaniem i szacunkiem.

Szacunek młodzieży, jej uznanie i zaufanie zdobyła sobie wierzbicka organizacja ZMP przez to, że wyjaśniając młodzieży ogromne przemiany, zdobycze i prawa zawarte w konstytucji — pomaga jej korzystać w pełni z tych praw i zdobyczy. Otoczyła ona przybywającą do zakładu młodzież ze wsi troskliwą opieką, pomaga jej w zdobyciu zawodu, w uzyskaniu awansu, w załatwianiu wszystkich spraw i trudności życiowych. Wykorzystała ona do tego formę organizowania brygad młodzieżowych, kursy zawodowe, pomoc majstrów i starszych robotników.

I tu jednak nie wszystko jest jeszcze zrobione z powodu obiektywnych trudności, skoncentrowania wysiłków zarządu zakładowego głównie na walce o termin budowy, z powodu braku doświadczenia, które organizacja dopiero zdobyła w walce o budowę itd. Kierownicy zetempowskiej organizacji w Wierzbicy zdają sobie z tego sprawę, wiedzą, że młodzieży potrzebna jest świetlica, życie kulturalne, sport, kulturalna rozrywka i zorganizowany odpoczynek, że młodzież ma do tego prawo, z którego jak najszybciej trzeba jej pomóc skorzystać.

Często zdarza się, że w sekretariacie zarządu zakładowego ZMP w „Wierzbicy” nie ma nikogo. Członkowie zarządu zakładowego z towarzyszem Karasińskim na czele, codziennie przebywają wśród młodzieży. A każdy ich pobyt w terenie, ich praca wyjaśniająca, ich przykład osobisty przynosi za sobą nowe zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe. Coraz częściej i liczniej napływają już zobowiązania, podejmowane wyłącznie z inicjatywy młodzieży, jedynie przy pomocy brygadzystów, lub organizatorów grup zetempowskich. Młodzież „Wierzbicy” rozumie coraz lepiej, że walczyć w pierwszych szeregach o zbudowanie socjalizmu — to znaczy pracować ze wszystkich sił, aby szybciej ruszyła cementownia, aby jej cement był jak najlepszy i było go jak najwięcej.

Świadomość tego, że trzeba pracować ze wszystkich sił, aby rzeczywistość wypełnić treść ślubowania, rodzi na wierzbickiej budowlu coraz więcej przykładów, o których nie wystarczy powiedzieć — przodujące. Nazwać je trzeba bohaterskimi. „Przodująca” — powiedzieć można o brygadzie Stefanii Antos, Józefa Tusina, brygadzie operatorów wiertniczych ze Stążeckim i Sawulskim na czele, brygadzie elektryków Wierzbickiego wykonującej ponad 400 i 500 procent normy. Ale na przykład, dla chłopców brygady monterskiej im. J. Krasickiego ten przydomek nie wystarcza.

Dwunastu tych młodych ludzi z „Mostostalu”, którymi kieruje Roman Olszewski, w ciężkim okresie walki o wykończenie budowy cementowni w terminie pracowało z wielką ofiarnością, po kilkanaście godzin dziennie, z dziennym harmonogramem, i dziennym zobowiązaniem w rękę. Zaoszczędzili wiele tysięcy złotych i tysięcy roboczogodzin. A kiedy na 1 sierpnia trzeba było oddać do pokrycia gotowy dach nad działem pieców — zesłali rusztowań dopiero po 24 godzinach pracy. Dach był gotów. I tego samego dnia brygadzysta Olszewski występował jeszcze na trybunie podczas partyjno-gospodarczej narady wytwórczej. „Nie dla pieniędzy pracujemy, towarzy-

sze—powiedział.—Pracujemy dla naszej przyszłości“. I jeszcze nie tylko to: następnego dnia rano czterech członków tej brygady we właściwe ręce oddało „gościa“ schwytanego na „gorącym uczynku“ — na plotkarskiej, brudnej robocie, której ostrze było skierowane przeciwko nim, przeciwko wszystkim przodownikom, przeciwko ich budowlu socjalistycznej. A dzieła swych rąk umieją już bronić chłopcy z brygady Olszewskiego. Od nich można i należy się tego uczyć.

Coraz głębiej rozumie młodzież „Wierzbicy“ swoją rolę jako współgospodarza zakładu, współgospodarza kraju. Omalwając z młodzieżą treść konstytucji, organizacja zetempowska wskazuje jej na to, że zbliżające się wybory do sejmu uczcieć powinna nowym zrywem w pracy, nowymi osiągnięciami. „Będę w tym roku głosował“ — mówi niejeden chłopiec czy dziewczyna z dumą i rozumie, że to prawo zawdzięcza władzy ludowej, nowej konstytucji.

Nie brakuje już zetempowców, młodych przodujących robotników, jako aktywnych uczestników na wszystkich naradach wytwórczo-produkcyjnych, na wszystkich odcinkach, gdzie trzeba kierować produkcją i prowadzić walkę o jej wykonanie. Nie zabraknie ich z pewnością w kampanii przedwyborczej jako agitatorów w wyjaśnianiu naszych zdobyczy, w wyjaśnianiu treści konstytucji i ordynacji wyborczej, w kierowaniu kampanią przedwyborczą wśród młodzieży.

Coraz częstsze są wypadki, że obok ostrego zwalczania wio-giej propagandy, plotki, dywersji w słowach, za ręce dosłownie chwyta młodzież siewców oszczerstw i kłamstw, sabotażystów i szkodników, próbujących zahamować wielkie tempo budowy. Młodzież ta nie pozwoli szkalować władzy ludowej, kiedy wypadnie jej po raz pierwszy decydować, kogo należy wybrać z ich okręgu posłem na sejm. Młodzież wierzbicka pójdzie do wyborów pod hasłami walki z biurokratami, których nie brakuje jeszcze w „Wierzbicy“. „Pójdziemy — oświadczają pełną piersią młode dziewczęta i chłopcy — umacniać władzę robotników i chłopów, naszą władzę“.

W „Wierzbicy“ rośnie nowa młodzież. Rosną aktywni budownicowie socjalizmu, rzeczywiści współgospodarze zakładu. Organizacja zetempowska wychowuje ich na trudnych, ale jakże szczytnych zadaniach: walce o terminowe zbudowanie zakładu, o wykonanie planu sześcioletniego, o realizację złotowego ślubowania.



Utrwalać i rozszerzać d o r o b e k współzawodnictwa złotowego

ZŁOTOWE czyny młodzieży zapoczątkowały nowy, wyższy etap w rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Zaczęły one nadawać współzawodnictwu masowy, powszechny, publiczny charakter. Rozwinęły one w naszym kraju ruch współzawodnictwa do niespotykanych dotąd rozmiarów, skupiły wokół budownictwa socjalistycznego w szeregach współzawodniczących nowe masy młodzieży, zetempowców i nieorganizowanych, pogłębiły ruch współzawodnictwa w jego treści, wzbogaciły go o nowe formy, o nowe metody pracy, o wiele cennych wniosków i pomysłów.

„Związek Młodzieży Polskiej — mówił tow. Bierut na VII Plenum KC PZPR — najbliższy i najdzielniejszy pomocnik Partii — rozwinął w tej akcji olbrzymią inicjatywę, uaktywniając wokół hasła Złotu milionowe szeregi młodzieży pracującej i uczącej się, zrzeszonej i niezrzeszonej“.

Wielcy nauczyciele i wodzowie mas pracujących — Lenin i Stalin, określili socjalistyczne współzawodnictwo pracy jako komunistyczną metodę budownictwa socjalistycznego, metodę wychowania nowego człowieka, metodę wyzwalań i rozwijania twórczych wartości, zdolności i talentów mas. A „talentów tych — uczył Lenin — lud stanowi niewyczerpane źródło“. Towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR nazwał ruch współzawodnictwa „potężną siłą w realizacji naszego planu sześcioletniego, naszego wielkiego budownictwa“. Taka jest istotna treść

tego bogatego, złotowego dorobku — socjalistycznego współzawodnictwa.

W zakładach im. F. Dzierżyńskiego (M-5) we Wrocławiu do współzawodnictwa złotowego stało 80 procent młodzieży i wielu starszych robotników. Takiej liczby młodzieży we współzawodnictwie i takich jego rezultatów (wartość wykonanych zobowiązań złotowych wynosi ponad milion złotych) w M-5 dotychczas nie notowano. Ruch współzawodnictwa stał się masowym. Dzięki realizacji zobowiązań młodzieży, stanowiącej większość załogi, zakład zaczął systematycznie wykonywać miesięczne plany produkcyjne. Rola współzawodnictwa, jako siły napędowej w wykonywaniu planu, znalazła tu pełne potwierdzenie.

Złot stanowił dla każdego delegata niezapomniane przeżycie i walka o prawo udziału w nim była poważnym bodźcem w rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa.

Ale źródłem tego potężnego zrywu twórczego w masach młodzieży, który wyzwolił tyle cennej inicjatywy, są przede wszystkim dokonujące się, głębokie przemiany w poglądach ludzi na pracę, w ich stosunku do pracy. Praca przestała być nienawistnym brzemieniem, ciężarem, symbolem kapitalistycznego wyzysku. Przestała być ona pracą dla obcych, dla wyzyskiwaczy. Praca stała się podstawą wszystkich naszych wspólnych sukcesów. Staje się dziś coraz bardziej nieodłączną potrzebą każdego człowieka, sprawą świadomie spełnionego obowiązku, ambicji, honoru i bohaterstwa.

Źródłem sukcesów produkcyjnych M-5, jest praca polityczno-wychowawcza organizacji zetempowskiej, polegająca na wyjaśnianiu znaczenia pracy każdego młodego człowieka dla rozkwitu naszej ojczyzny, dla wielkiego zwycięstwa w naszym budownictwie socjalistycznym. Dzięki temu rodzi się wśród młodzieży M-5 twórczy niepokój — troska o rezultaty pracy nie tylko swojej, ale i towarzyszy, o pracę całej brygady, całego zakładu. Świadczy o tym dobitnie wypowiedź Józefa Mazura, znanego przodownika pracy. Zapytany o źródła swych osiągnięć Mazur odpowiada prosto: „...na moje nastawniki czekają towarzysze z montażu. Nie mogę przecież pozwolić, aby przeze mnie nie wykonali oni swego planu, aby fabryka nie wykonała planu“.

Złotowe współzawodnictwo, porywając do swych szeregów masy młodzieży, wyrobiło u wielu chłopców i dziewcząt głębokie poczucie troski o to, aby wykorzystać każdy ruch maszyny, każdą cząstkę surowca i materiałów, każdą minutę czasu.

Ta głęboka troska spowodowała, że młody zetempowiec — Wasil usprawnił swą pracę, stosując system wielonożowej obróbki na tokarce karuzelowej, że podniósł przez to kilkakrotnie wykonanie swej normy. Aktyw zetempowski w wydziale PM zapoznał z tym systemem wszystkich tokarzy karuzelowych wydziału, rozpowszechnił system obróbki wielonożowej. Przy pomocy zarządu zakładowego ZMP kilkunastu młodych tokarzy i frezerów, a wśród nich **Roman Mucha** — młody racjonalizator, **Józef Mazur** i **Stanisław Świtała** — przodownicy pracy, przeszło na szybkościową obróbkę metali.

W M-5 młodzież zaczęła stosować system Zandarowej, zainicjowała kompleksowe oszczędzanie surowców i materiałów pomocniczych metodą Korabielnikowej, kilku młodych robotników przyjęło pod socjalistyczną opiekę swoje maszyny i narzędzia, walcząc o przedłużenie czasu ich pracy między remontami, o kulturę i czystość miejsca pracy. **Wyzwolona została w większym stopniu twórcza inicjatywa szerokich mas młodzieży. I to jest wielkie osiągnięcie, które zrodził Złot, które po Złocie należy troskliwie pielęgnować i rozwijać.**

Wiele jeszcze do zrobienia, wiele możliwości niewykorzystanych, wiele jeszcze jest w młodzieży niewyzwolonej energii. Hasła złotowe zmobilizowały do współzawodnictwa w M-5 80 procent młodzieży, która podjęła i realizowała określone zobowiązania produkcyjne. Ten procent należy utrzymać i powiększyć w kampanii pozłotowej. W M-5 można dopiąć tego, żeby każdy młody robotnik co miesiąc podejmował określone zobowiązania produkcyjne, podnoszące systematycznie wydajność pracy i jakość produkcji. Czołowe zadanie na tym odcinku mają do spełnienia wszyscy zetempowscy aktywiści. Oni powinni być najbliższymi przyjaciółmi każdego chłopca i dziewczyny i świecić przykładem ofiarnej, wydajnej pracy, oni powinni wyjaśniać młodzieży potrzebę systematycznego podejmowania zobowiązań, wyjaśniać, że w naszych warunkach, w okresie socjalistycznego budownictwa miarą wartości każdego człowieka jest jego stosunek do pracy dla ojczyzny, że każdy, kto bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie, powiększa swój wkład w socjalistyczne budownictwo.

Aktywiści zetempowscy obowiązani są pomagać każdemu młodemu robotnikowi w opracowaniu, podjęciu, a z kolei w wykonywaniu zobowiązań.

Jednakże chodzi nam nie tylko o te 80 procent młodzieży. Chodzi również o te 20 procent młodzieży, która dotychczas nie bierze udziału we współzawodnictwie. Wśród tej młodzieży jest przecież wielu młodych techników, którzy nieocenione

usługi mogą przynieść dla współzawodnictwa, w pomocy dla młodzieży, w upowszechnianiu przodujących metod pracy, w doszkalananiu zawodowym. Wśród tych 20 procent znajduje się dużo młodzieży, mającej trudności w wykonywaniu swych norm, a aktywiści zetempowscy nie potrafili przyjąć jej z pomocą. Należy się zająć tą młodzieżą bardzo intensywnie, pomóc jej, przekonać ją o potrzebie przystąpienia do współzawodnictwa.

Nam idzie o to, aby w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, opartym na systematycznym podejmowaniu zobowiązań, opartym na rywalizacji o tytuł najlepszego robotnika (frezera, tokarza, elektryka), o tytuł najlepszej brygady i oddziału uczestniczyła cała młodzież. Wtedy będzie ono masowe i powszechne. I o to przede wszystkim mamy walczyć po Złocie. Do pracy tej, jako aktywiści i agitatorzy współzawodnictwa, jako ci, którzy to współzawodnictwo winni rozwijać dalej, przodować w nim i pociągać za sobą innych staną z pewnością wszyscy uczestnicy Złotu. Tylko trzeba przydzielić każdemu z nich odpowiednie zadanie.



W M-5 są już od cinki pracy, gdzie we współzawodnictwie uczestniczy prawie cała młodzież. Takim jest na przykład wydział PW. Tam brygada młodzieżowa **Jerzego Szaj** systematycznie osiąga 170 procent planu i wyniki jej stale rosną. Na doświadczeniach aktywu zetempowskiego tego działu można się śmiało oprzeć.

Nie wystarczą jednak doświadczenia z własnego zakładu pracy. Trzeba wymieniać doświadczenia z innymi zakładami pracy, których młodzież z powodzeniem wprowadza do współzawodnictwa rzeczy nowe. Warto, aby towarzysze z M-5 zapoznali się z rozwojem współzawodnictwa w Stoczni Gdańskiej (w prasie codziennej, w „Sztandarze Młodych” dużo się o tym pisze), tam brygady Frankowskiego i Małuka zainicjowały między sobą współzawodnictwo w oparciu o podpisywanie umów. System ten z pewnością da się zastosować również w M-5. Organizacja zetempowska wraz z całą młodzieżą M-5 mogłaby na przykład wystąpić do organizacji partyjnej, dyrekcji, rady za-

kładowej z inicjatywą wezwania do współzawodnictwa załogi M-1 w Żychlinie, czy M-6 w Gliwicach. Młodzież wezwanych zakładów na pewno przyjmie wezwanie i pociągnie za sobą całą załogę.

Organizacja zetempowska może i powinna również przy pomocy partii organizować dla młodzieży pomoc starszych wykwalifikowanych robotników. Młodzież ma prawo korzystać w pełni z ich wiedzy i doświadczenia. To jest również temat do współzawodnictwa między zakładami. Rozwinięcie współzawodnictwa międzyzakładowego pomoże wciągnąć do aktywnej pracy i tę młodzież, która dotychczas nie bierze udziału we współzawodnictwie, oraz pracowników administracyjno-technicznych i biurowych.

Organizacja zetempowska może i powinna inicjować współzawodnictwo między oddziałami, a w nich — między brygadami, między poszczególnymi stanowiskami robotczymi, między robotnikami. Józef Mazur — tokarz, zobowiązał się wykonać do końca br. swoje zadania w planie sześcioletnim, według obowiązujących obecnie norm i mógłby na przykład wezwać do współzawodnictwa swego sąsiada. Albo brygada Szaji z PW podnosząca systematycznie z miesiąca na miesiąc swą wydajność mogłaby podjąć zobowiązanie osiągnąć do końca grudnia 200 procent normy, podnosząc każdego miesiąca swą wydajność o 5 procent i wezwać do współzawodnictwa inną brygadę z montażu czy nawijalni.

Umowne współzawodnictwo, oparte na szlachetnej rywalizacji i wzajemnej pomocy wewnątrz poszczególnych brygad, oddziałów, fabryk, czyni każdego robotnika odpowiedzialnym za pracę całego kolektywu.

Lenin i Stalin uczą nas, że najważniejszą sprawą we współzawodnictwie jest twórczość i inicjatywa mas, którą stale trzeba wyzwalać. Dlatego współzawodnictwu zapewni należyte rożgłos, możliwość porównywania rezultatów, możność praktycznej wymiany i upowszechniania doświadczeń.

Ta twórczość i inicjatywa młodzieży M-5 została w poważnym stopniu wyzwolona. Istnieją jednak wszystkie możliwości, aby te przodujące formy i metody pracy, które zaczęła stosować przodująca część młodzieży objęły całą młodzież, aby stały się własnością wszystkich. Przecież, gdyby cały zakład wiedział, że Józef Mazur wykonał do 25 czerwca zadania czterech lat planu, że do końca br. zobowiązuje się ukończyć zadania całej sześciolatki, z pewnością wielu innych zaczęłoby go naśladować i stosować jego metody pracy. System Zanda-

rowej i szybkościowa obróbka metali — metody dające mu takie osiągnięcia stosowaliby inni robotnicy.

Podobnie można popularyzować wśród całej młodzieży system oszczędzania kompleksowego. Na zebraniu młodzieży, przez radiowęzeł czy gazetkę, mógłby brygadzysta Jerzy Szaja opowiedzieć, w jaki sposób z zaoszczędzonych materiałów brygada jego wyprodukowała 7 wózków akumulatorowych. Mógłby opowiedzieć o swej pracy Edmund Czystogorski — o tym, jak on z towarzyszami zaoszczędzonym srebrem pospawał jeden duży generator, o tym, jak oszczędzają cenne materiały izolacyjne. Wszyscy powinni wiedzieć, ile te wyniki przynoszą pieniędzy gospodarce narodowej, kto w tym przoduje, kto jest najlepszym.

Ważną rolę w rozwoju współzawodnictwa, w upowszechnianiu przodujących metod pracy i pokazywaniu przodujących ludzi odgrywa propaganda współzawodnictwa. Radiowęzeł, gazetka ścienna, „błyskawica“, otwarte zebranie zetempowskie z udziałem całej młodzieży — to elementarne formy propagandy, którymi należy się posługiwać przy popularyzowaniu wyników socjalistycznego współzawodnictwa, przy wskazywaniu na jego braki.

Współzawodnictwo pracy to nie kancelaryjna, nie administracyjna sprawa. To sprawa żywa, nieznosząca sztywności, szablonu. Ma nam pomóc w wychowaniu aktywnego budowniczego socjalizmu. Stąd też i metody kierownictwa tym ruchem muszą być żywe, operatywne. Dlatego kierować tym ruchem należy wspólnie z całą młodzieżą. Oceniać jego wyniki należy również przy aktywnym udziale szerokich mas młodzieży.

Dekadowe kontrole wykonania zobowiązań, czy zebrania młodzieży dla podsumowania wyników współzawodnictwa zlotowego, wiele nas nauczyły. Zebrania na wydziałach PM i PW, gdzie młodzież mocno krytykowała przejawy niewłaściwego stosunku do pracy nawet u niektórych zetempowców, były faktycznie próbami kierowania współzawodnictwem, oceniania jego wyników przy pomocy całej młodzieży. Można i należy te próby zamienić w trwały system.

Współzawodnictwo — to oręż krytyki naszych niedociągnięć w działalności gospodarczej, to oręż samokrytyki mas, opartej na ich twórczej inicjatywie, to oręż walki z rutyną, skostnieniem, ze wszystkim, co hamuje nasz postęp i rozwój. Zadaniem naszym jest pomagać partii w rozwijaniu tej twórczej krytyki i samokrytyki mas w walce o stały postęp i rozwój. Dlatego zadaniem naszym jest organizować i rozwijać socjalistyczne współzawodnictwo. Tak uczy nas partia i tow. Bierut.

(J. M.)



Aby przodownicy przewodzili młodzieży

Robert Jarocki

W kilka dni po Zlocie odbyła się w Stoczni Gdańskiej narada młodych przodowników. Na naradzie tej podsumowany został cztero-miesięczny okres pracy zlotowej. Z wielką radością i słuszną dumą opowiadali uczestnicy narady o wykonanych przez siebie zobowiązaniach, o trudnościach i kłopotach, które trzeba było pokonywać, aby zobowiązania zostały wprowadzone w życie. Nie łatwo przecież było zrealizować ponad sześćset zobowiązań zbiorowych i indywidualnych.

Po raz pierwszy w historii Stoczni Gdańskiej młodzieżowe brygady produkcyjne podjęły się samodzielnej pracy przy budowie okrętów. Z zadania tego wywiązały się pomyślnie. Budowany przez młodzież statek „Franek” został spuszczonej na wodę w przewidzianym terminie. Trzy miliony oszczędności przyniosły państwu zrealizowane przez młodzież stoczni zobowiązania, sto trzydzieści nowych młodzieżowych brygad produkcyjnych zorganizowanych zostało w stoczni w okresie zlotowym.

Uczestnicy narady mówili nie tylko o tym, co zrobili przed Zlotem. Wysunęli także nowe zadania. Do dnia narady i na samej naradzie podjętych zostało w stoczni trzysta pięćdziesiąt poważnych zobowiązań. Młodzież stoczni wezwała do współzawodnictwa wszystkie stocznie i pokrewne zakłady przemysłowe.

Większość wypowiedzi nacechowana była bardzo słuszną i trafną krytyką istniejących jeszcze braków i niedomagań. Świadczy to

o tym, że młodzi przodownicy nie dostali zawrotu głowy od sukcesów, że widzą braki i błędy, dostrzegają zło i chcą z nim walczyć.

Pewnie i śmiało przemawiali na naradzie młodzi stoczniowcy. Widać było, że również w nich samych zaszły duże zmiany na lepsze, że w wyniku porywających zadań kampanii zlotowej wzrósł ich poziom polityczny i doświadczenie życiowe.

Te setki młodych stoczniowców - przodowników, którzy z nieślabnącym zapałem pracują nad realizacją ślubowania złożonego na Zlocie, to najcenniejsza zdobycz Zlotu i największy skarb organizacji zetempowskiej w stoczni.

NAJLEPSI PRZODOWNICY PRZEWODZĄ MŁODZIEŻY

Wielu spośród tych młodych przodowników to jednocześnie dobrze pracujący aktywiści ZMP, cieszący się zaufaniem i przyjaźnią młodzieży. Wyrastają oni i wychowują się w toku wykonywania coraz to większych zadań i obowiązków. Wychowują nie tylko siebie ale również i innych mniej aktywnych i mniej uświadomionych chłopców i dziewczęta.

Do takich przodujących w pracy zawodowej i społecznej aktywistów należą: Józef Strzałkowski, przodujący niter, przewodniczący organizacji oddziałowej ZMP, Bolek Majewski, wielokrotny przodownik pracy, również przewodniczący organizacji oddziałowej, Stefan Zietkiewicz, brygadzysta i inni. Ich doświadczenia w pracy z młodzieżą swych oddziałów produkcyjnych są cenne i bardzo ciekawe. Szczególnie ciekawe są doświadczenia Bolka Majewskiego.

Majewski znajduje czas na wszystko. Jest przodującym brygadystą, kieruje organizacją zetempowską na oddziale, jest agitorem partyjnym, a obok tych zajęć znajduje czas również na uprawianie sportu, czytanie książek. **Ale nade wszystko Majewski jest wychowawcą, agitorem, który ścierpieć nie może obojętnego stosunku swych kolegów do pracy zawodowej i społecznej.** W pracy agitacyjnej i wychowawczej Majewski ma szereg osiągnięć. Powszechnie znaną całej załodze jest sprawa wpływu, jaki Bolek Majewski wywierał i wywiera na Kazimierza Zielińskiego.

Zieliński — w gruncie rzeczy zdolny i ambitny robotnik — znajdował się pod wpływem zdemoralizowanego otoczenia. Skandalicznie zaniedbywał pracę, a będąc z natury człowiekiem upartym — nie liczył się z niczym zdaniem. Majewski potrafił jednak zdobyć sobie zaufanie Zielińskiego. Przede wszystkim starał się go poznać, zbliżyć do niego, zaprzyjaźnić.

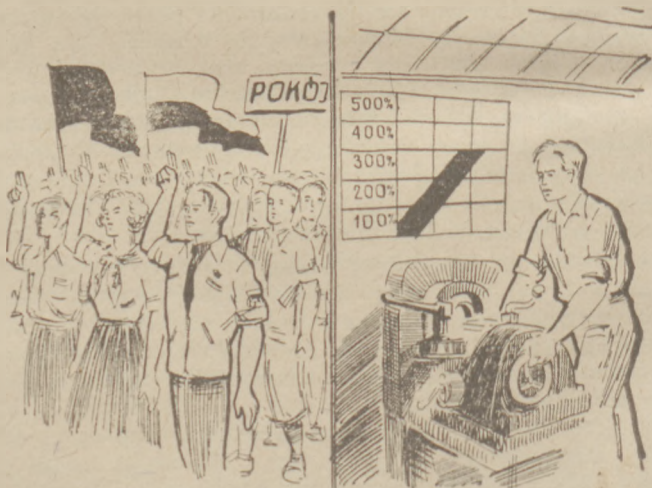
Częste przebywanie z wybitnym przodownikiem pracy i aktywistą ZMP zaimponowało Zielińskiemu. Majewski swoją skromną postawą i dużym doświadczeniem poważnie na Zielińskiego oddziaływał. Szczególnie uważnie przysłuchiwał się Zieliński słowom Ma-

jeńskiego wówczas, kiedy ten opowiadał, w jaki sposób został przodownikiem.

— Nie od razu stałem się przodującym robotnikiem — zwykły był mawiać Majewski. Miałem w swoim życiu taki okres, kiedy „obi-jałem się“ w pracy zawodowej i nie interesowałem się pracą społeczną. Partia i organizacja zetempowska pomogły mi wejść na właściwą drogę. Pomoc i opieka towarzyszy partyjnych i zetempowców, uczęszczanie na szkolenie partyjne, a później czytanie książek i praca w kole ZMP — wszystko to wywierało na mnie duży wpływ. Nabierałem rozumu, uświadomiłem sobie, po co pracuję i jak powinienem pracować. Zrozumiałem także, że nie wystarczy pracować tylko zawodowo ale trzeba również udzielać się w pracy społecznej.

Z takich i podobnych opowiadań Majewskiego Zieliński wyciągał wnioski dla siebie. I kiedy rozeszła się wiadomość o przygotowywanym w Warszawie Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, Zieliński znalazł się w szeregach współzawodniczących. Stanął na Apel Złotowy.

Ale Majewski nie zadowolił się pierwszymi sukcesami Zielińskiego, nie zaprzestał nad nim pracować. Nadal udzielał Zielińskiemu rad i okazywał pomoc. W dużej mierze dzięki tej właśnie pomocy Zieliński wysunął się na przodownika, został wybrany delegatem na Złot.



Ślubowanie realizujemy czynem.

Zieliński wrócił ze Złotu całkowicie zmieniony. Z nowym zapalem podjął zobowiązanie dla uczczenia Konstytucji. Zrozumiał, że w ten sposób najlepiej zrealizuje złożone na Złocie ślubowanie pogłębiania i umacniania praw i zdobyczy, jakie daje nam nowa Konstytucja.

Oddziaływanie Bolka Majewskiego na Zielińskiego uczy nas, jak poważne rezultaty w pracy z młodzieżą osiągnąć można dzięki osobistemu przykładowi przodowania w pracy oraz cierpliwej i umiejętnej agitacji.

Podobnymi osiągnięciami w pracy wychowawczej może także poszczycić się Józef Strzałkowski — pięciokrotny przodownik pracy. Strzałkowski jest szczególnie zaciekłym wrogiem wszelkiego bałaganu i biurokracji występującej jeszcze dość często w stoczni. W walce z brakami i niedociągnięciami Strzałkowski posługuje się niezawodną bronią, jaką jest krytyka i samokrytyka. Dzięki jego szczerej i odważnej krytyce wiele się już zmieniło na lepsze w pracy jego oddziału. Nauczył on posługiwać się tą bronią pracującą razem z nim młodzież, która poważnie zaktywizowała się i walczy z wszystkimi brakami. Józek Strzałkowski jest członkiem zarządu wojewódzkiego i miejskiego ZMP.

Postępowanie Bolka Majewskiego i Józka Strzałkowskiego jest więc dla nas wszystkich bardzo ważnym przykładem, uczy nas, do jak wielkich rezultatów dojść mogą przodownicy pracy w oddziaływaniu na młodzież, jeśli są wyrobieni politycznie i aktywni w życiu społecznym. Wyrobienie polityczne i aktywność w życiu społecznym jest źródłem tych wspaniałych sukcesów przodownika — aktywisty, czyni go zdolnym do prowadzenia za sobą innych. Tacy przodownicy pociągają za sobą młodzież i kształtują ją według własnego wzoru.

DOBRE DOŚWIADCZENIA NIE SĄ UPOWSZECHNIANE

Niestety, doświadczenia takich przodowników pracy nie są przez organizację zetempowską w Stoczni Gdańskiej w dostatecznym stopniu upowszechniane. To też w porównaniu z możliwościami i potrzebami tak wielkiego obiektu przemysłowego, jakim jest stocznia, mało jest tam przodowników — aktywistów. Nic więc dziwnego, że zarząd zakładowy ZMP odczuwa jednocześnie brak aktywu i często posługuje się w swej pracy nieliczną grupą jednych i tych samych aktywistów.

Zaniedbanie stałej i wszechstronnej pracy z przodownikami powoduje, że wielu z nich zasklepia się jedynie w pracy zawodowej, a unika innych zadań i obowiązków, stroni od organizacji zetempowskiej. Przykładem tego jest Leon Stachowicz, młody robotnik, który często przekracza normy produkcyjne ale jak ognia unika

zadań i roboty społecznej. Stachowicz uważa, że wystarczy dobrze pracować przy warsztacie a reszta spraw może go nie obchodzić. A jest przecież rzeczą oczywistą, że Stachowicz mógłby wiele pomóc innym, chociażby dzięki wymianie swoich doświadczeń w pracy zawodowej. Ponieważ jednak takich zadań nikt przed nim nie stawia, wygodnie jest mu żyć „sławą przodownika”.

Podobnych przykładów można by przytaczać więcej. Sporo jest w stoczni takich młodych przodowników, którzy nie są aktywni przede wszystkim dlatego, że pozbawieni są pomocy i opieki politycznej, że organizacja zetempowska nie pomaga w ich rozwoju. Stąd też młodzi przodownicy w stoczni ciągle jeszcze za małą odgrywają rolę w przewodzeniu i nadawaniu tonu całej młodzieży. A jest rzeczą oczywistą i na to wskazują dotychczasowe doświadczenia aktywistów — przodowników pracy, że dobrze pokierowani aktywiści, rekrutujący się spośród młodych przodowników, silnie oddziałują na młodzież i poważnie przyczyniają się do polepszenia pracy z młodzieżą.

WNIOSKI

Chodzi o to, aby zarząd zakładowy ZMP przy Stoczni Gdańskiej widział w młodych przodownikach nie tylko przekraczających normy rekordzistów, ale żeby widział w nich przede wszystkim ludzi i wychowywał ich na aktywistów, którzy kształtować będą nowe stosunki wśród młodzieży, którzy czynem i działalnością agitacyjną głosić będą nowy stosunek do pracy i do życia. Wymaga to wysuwania przed młodymi przodownikami zadań daleko większych niż obecnie, nakładania na nich nie tylko odpowiedzialności za pracę zawodową ale i za wychowywanie pracujących z nimi robotników.

Chodzi przecież o to, by w Stoczni Gdańskiej byli przodownicy o wysokim wyrobieniu politycznym, kulturalnym, aktywni w każdej dziedzinie życia, bo tylko wtedy organizacja zetempowska w stoczni będzie mogła skutecznie mobilizować młodzież do wykonywania trudnych zadań sześciolatki, tylko wtedy możliwy będzie udział całej młodzieży we współzawodnictwie świadomym i aktywnym. Trzeba więc, aby organizacja zetempowska w stoczni oraz zarządy wojewódzki i miejski w Gdańsku przemyślały w sposób bardzo szczegółowy i wnikliwy sprawę polepszenia pracy z młodymi przodownikami w stoczni.

Jakie wnioski powinny wyciągnąć te zarządy ZMP do swojej pracy?

Przed wszystkim w dalszej działalności organizacji zetempowskiej w stoczni uwzględnić należy pracę nad podniesieniem poziomu politycznego i kulturalnego przodowników pracy. Zadbać na-

leży także o podniesienie ich wykształcenia ogólnego, o systematyczne zapoznawanie ich z planami w stoczni i w jej poszczególnych działach, o pogłębianie ich wiedzy technicznej.

W zakresie doszkalania zawodowego zarząd zakładowy ZMP ma już pewne osiągnięcia, zostało bowiem powołanych i pracuje kilka szkół stachanowskich. Takie formy pracy trzeba umacniać i rozwijać. Poza tym pożytecznym będzie w tej dziedzinie organizowanie co pewien czas odczytów dla przodowników pracy i brygadzystów tak w zakresie zagadnień, opanowywania techniki produkcji, realizowania planów produkcyjnych, jak i zagadnień politycznego znaczenia współzawodnictwa pracy, doświadczeń w tej dziedzinie Związku Radzieckiego itd.

Z referatami tymi obok innych działaczy powinni występować także dyrektorzy i inżynierowie stoczni, którzy do tej pory za mało przekazywali młodzieży swoją wiedzę. Pożytecznym będzie także urządzenie odczytów wygłoszonych przez najlepszych przodowników w celu wymiany doświadczeń i oddziaływania tą drogą na młodzież.

Poza tym wysuwa się potrzeba zorganizowania w stoczni szkoły wieczorowej, w której młodzi robotnicy mogliby uzupełniać braki w wykształceniu podstawowym i średnim.

Jeszcze większe wymagania musi stawiać organizacja zetempowska młodym przodownikom w zakresie samokształcenia politycznego, dbać o to, aby wszyscy regularnie uczęszczali na szkolenie partyjne, analizować ich wyniki. Lepiej także trzeba organizować dla nich korzystanie z teatrów i kin, pobudzać ich do dyskusji nad sztukami teatralnymi i filmami, zachęcić do czytania literatury pięknej i naukowej.

Wreszcie podstawowe zadanie: jak najlepiej poznać życie prywatne młodych przodowników, okazywać im pomoc w rozwiązywaniu trudności i polepszaniu warunków bytowych, wskazując jednocześnie na to, że na przodowniku pracy spoczywają większe aniżeli na innych robotnikach obowiązki.

Każdy młody przodownik powinien rozumieć, że wyróżniany i popularyzowany jest za to, że przoduje w pracy, w życiu społecznym i osobistym, że właśnie na tym polega jego wartość.

Należy się spodziewać, że po ulepszeniu i zwiększeniu pracy organizacji zetempowskiej z młodymi przodownikami, stale wzrastać będą w Stoczni Gdańskiej szeregi świadomych aktywnych pod każdym względem przodowników, którzy staną się przywódcami młodzieży, poważnie pomogą w poderwaniu całej młodzieży do jeszcze lepszego wykonania zadań wysuwanych przez Partię.

O pełne wykonanie obowiązków wsi wobec państwa

Józef Łapiński

W ubiegłym roku — dzięki wzmożonej pracy organizacji partyjnej oraz dzielnej pomocy zetempowców — chłopci gminy Annapol w porę wywiązali się z obowiązków wobec państwa. Za ofiarną pracę w skupie zboża, realizacji zobowiązań finansowych, kontraktacji i dostawie żywca kilku zetempowców zostało wyróżnionych.

Zarząd gminny ZMP w Annapolu obecnie dużą uwagę zwraca na udział młodzieży w realizacji obowiązków wsi wobec państwa. Aktywiści i uczestnicy Zlotu zostali obecnie skierowani do pomocy kołom w przygotowaniu i przeprowadzeniu planowego skupu zboża. Z jednym kołem pracuje jeden lub dwóch aktywistów odpowiedzialnych przed zarządem gminnym za pracę tego koła.

Dużą uwagę zwrócono na takie wsie jak: Natalin, Popów i Huta, w których w latach ubiegłych skup zboża i wszystkie akcje prowadzone przez Partię i Rząd przechodziły opornie, a praca przedzłotowa, z powodu małej aktywności kół ZMP, niedostatecznie ożywiła młodzież i nie poderwała jej do twórczej pracy dla ojczyzny. Do tych właśnie wsi skierowano sporą grupę najbardziej doświadczonych aktywistów, którzy, udzielając kołom wszechstronnej pomocy, podniosą ich pracę na wyższy poziom i pomogą im w mobilizowaniu chłopów do wykonania przypadających na nich zobowiązań.

W ten sposób, siły zarządu gminnego zostały rozłożone właściwie, w zależności od potrzeb kół i sytuacji we wsiach, co pozwala przypuszczać, że i w tym roku organizacja gminna ZMP poważnie pomoże partii w mobilizowaniu rolników do wypełnienia ich obowiązków wobec państwa.

POMAGAJĄ UCZESTNICY ZLOTU

Dąbrowska ze Świeciechowa po powrocie z Warszawy co wieczór opowiadała młodzieży o tym, co widziała w Warszawie. Początkowo opowiadała to tak, jakby Zlot i to ślubowanie złożone na Placu Zwycięstwa jej i otaczającej ją młodzieży do niczego nie zobowiązywało. Ot, był Zlot — mówiła — było duże radości, bawiliśmy się...

Z Dąbrowską pogadał Mietek Kułaga — przewodniczący zarządu gminnego. Przypomniawszy jej ślubowanie, powiedział o skupie zboża, o zadaniach młodzieży. Dziewczyna się zastanowiła i... zrozumiała. Od tej pory w rozmowach i na zebraniach mówiła nie tylko o tym, co widziała na Zlocie, ale także o obowiązkach i zadaniach młodzieży w pracy dla Ojczyzny. Podobnie inni uczestnicy Zlotu, opowiadając na zebraniach o uroczystościach zlotowych w Warszawie, wzywali i zachęcali młodzież do pracy nad umacnianiem zdobywczy narodu zawartych w Konstytucji, do pełnego realizowania ślubowania złożonego na Zlocie tow. Bierutowi i Ojczyźnie.

Powiązanie sprawozdań ze Zlotu z bieżącymi zadaniami na wsi, umiejętne wykorzystanie uczestników Zlotu do pracy w skupie zboża i wykonaniu przez wieś zobowiązań miało duże znaczenie mobilizujące. Młodzież lepiej i dokładniej zrozumiała swoją rolę i zadania w budowaniu lepszego życia, szczęśliwej Ojczyzny.

I dlatego już przy końcu lipca, obok wzmożonej pracy, zmierzającej do skrócenia żniw, zetempowcy rozpoczęli wśród chłopów agitację za sprawnym wykonaniem zobowiązań wsi.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż prawie każdy zetempowiec pracę w tym kierunku zaczął od swoich rodziców. Jest to metoda bardzo słuszna. W ten sposób, przekonując najpierw rodziców o konieczności wypełniania obowiązków, można z kolei skutecznie przekonać sąsiadów i innych gospodarzy.

SKUTECZNA PRACA Z OPIESZAŁYMI

W gminie Annapol jest jeszcze sporo średniorolnych, a nawet małorolnych chłopów, którzy w latach ubiegłych najdłużej zwlekali z odstawą zboża i wykonaniem obowiązków. Są to przeważnie ci chłopi, u których najgłębiej zakorzenione są nawyki chłopa — posiadacza, względnie ci, którzy łatwo ulegają kułackim woływom i plotkom.

Zajęcie się tymi rolnikami stało się dla organizacji zetempowskiej sprawą bardzo istotną. Chodzi przecież o to, żeby wszystkich małorolnych i średniorolnych chłopów oderwać od wpływów kułackich, przekonać ich o słuszności polityki państwa ludowego, pokazać im wielkie korzyści i wspierać możliwość rozwoju w ustroju socjalistycznym. Sprawa ta nie jest łatwa. Wymaga poważnego wkładu pracy. Chłopi mają przecież wiele dość głęboko zakorzenionych nawyków i upodobań, które trzeba im pomóc przezwyciężyć. Ale młodzież cechuje zapał, ofiarność i inicjatywa, które pomagają w pokonaniu każdej, a więc i tej trudności

Po długich naradach w zarządzie gminnym, w komitecie gminnym Partii i w kołach, postanowiono zorganizować specjalne grupy agitacyjne do pracy z tymi gospodarzami. Taka dwu lub trzy - osobowa grupa agitacyjna bierze pod swoją opiekę dwóch albo trzech opieszłych gospodarzy i pracuje z nimi, nakłaniając ich do terminowego wykonania zobowiązań. Jak wygląda praca takiej dwójki czy trójki agitacyjnej, najlepiej ilustruje poniższy przykład.

W ubiegłym roku Mochol — średniorolny chłop z Dąbrowy — prawie najdłużej we wsi ociągał się ze sprzedażą zboża. W tym roku także nie zdradzał chęci wcześniejszego wypełnienia obowiązków. Zajął się nim grupa agitacyjna. Zetempowcy z tej grupy dokładnie poznali rozwój gospodarstwa Mochola przed wojną i obecnie. Mochol jest dobrym, pracowitym rolnikiem, głęboko przywiązanym do ziemi i szanującym władzę ludową, która pomogła mu podźwignąć jego upadającą gospodarke. Przed wojną dążył on do tego, aby zboże zatrzymać do przednówka i sprzedać po wyższych cenach. Nigdy mu się to jednak nie udało. Ale chęć zatrzymania zboża do przednówka tkwiła w nim. I teraz, skoro warunki jego poprawiły się i potrzeby domowe nie zmuszają go do wczesnego sprzedania pło-
nów, Mochol chciałby zatrzymać zboże jak najdłużej. Stąd, między innymi, przyczyna jego opieszłości.

Znając życie Mochola, źródła jego wahań i ociągania się z odsprzedażą zboża państwu, zetempowcy o wiele łatwiej mogli go przekonać. Na przykładzie jego własnej gospodarki pokazali, jaką pomoc otrzymał i otrzymuje od państwa, jakie korzyści czerpie z uprzemysłowienia kraju. Wykazali mu, że nie siedzi po uszy w długach, które dręczyły go przed wojną, że dzięki stosowaniu nawozów sztucznych, których przed wojną nie był w stanie kupić, osiąga obecnie znacznie wyższe plony. Korzysta z maszyn rolniczych z GOM po stosunkowo ni-

skich cenach. Dwoje dzieci, które przed wojną musiałby zatrzymać na gospodarce, z perspektywą podziału między nich ziemi, dzięki pomocy państwa ukończyło szkoły i pracuje w przemyśle. Ogólny dochód jego gospodarstwa — w wyniku



stosowania przez państwo odpowiednich cen na żywiec i inne produkty rolne oraz częste możliwości zarobków koniem przy państwowych pracach — poważnie się zwiększył.

Mochol mało kiedy zastanawiał się nad tymi sprawami. Dając posłuch kułackim plotkom nie wnikał głębiej w to, że godząc w politykę państwa ludowego, plotki te godzą zarazem w jego osobisty interes. Dopiero zetempowcy otworzyli mu oczy. Pokazali ścisły związek jego gospodarstwa i szybkiego wykonania przez niego obowiązków z całym rozwojem gospodarki narodowej.

I chociaż Mochol nie chciał się przyznać do tego, że „te młodziaki“ wiele spraw pomogli mu zrozumieć, to jednak zboże odstawił jako jeden z pierwszych we wsi.

Opisany przykład wymownie świadczy o słusznym i skutecznym sposobie agitacji, stosowanym przez zetempowców w gminie Annopol. Chodzi tylko o to, aby biorący udział w tych grupach zetempowcy byli dobrze przygotowani politycznie, aby znali zarządzenia i ustawy w sprawach wsi oraz zaopatrzyli się w broszurki, które pomogą im głębiej poznać politykę partii i Rządu na wsi i umożliwią prowadzenie skutecznej agitacji.

PRZECIWKO KUŁACKIM SPEKULACJOM

Kułacy, chcąc uniknąć właściwego wymiaru zboża, dokonują często fikcyjnych podziałów ziemi między swoich krewniaków. Wywołuje to niezadowolenie i złe nastroje wśród biedoty i średniorolnych chłopów oraz umożliwia kułakom spekulację zbożem. A przecież planowy skup i walka o pełne wykonanie przez wieś zobowiązań wobec państwa, to walka o skrócenie kułackich spekulacji. Zrozumieli to zetempowcy i prowadzą zaciętą walkę przeciwko knowaniom kułackim. W Dąbrowie wykryli, że kułak Tęcza rozdzielił majątek między braci, którzy są od kilku lat na zachodzie. Podobnie w Świeciechowie kułak Machnik rozdzielił ziemię między dzieci, z którymi razem mieszka. W innych wsiach były podobne wypadki. Kułacy ci zostali zdemaskowani i przy pomocy Gminnej Rady Narodowej ziemia im złączono, wymierzając właściwą wysokość zobowiązania.

Spotykając fakty niesłusznego wymiaru zobowiązań zetempowcy natychmiast podejmują odpowiednie środki celem usunięcia pomyłek. Tak np. małorolni — Wdowiak i Kucharska, ze wspomnianej już Dąbrowy, otrzymali przez pomyłkę za wysokie zobowiązania. Zetempowcy zajęli się tą sprawą i spowodowali, że błędy zostały usunięte. Słuszna i zdecydowana postawa zetempowców w walce o wykonanie zobowiązań przez

wieś, czujność wobec knozań kulackich, troska o to, aby nikt nie był pokrzywdzony, zjednuje organizacji zetempowskiej coraz większe uznanie młodzieży nieزرешzonej i starszej ludności, przyczynia się do szybszego wykonania zobowiązań przez chłopów.

NIE ZAPOMINAĆ O POZOSTAŁYCH ZOBOWIĄZANIACH WSI

Jest rzeczą bezsporną, że gminna organizacja ZMP w Anopolu wkłada poważny wysiłek w to, aby rolnicy w terminie odstawili zboże państwu. I to jest słuszne. Ale zadania organizacji ZMP na wsi są znacznie szersze. I o tym słów kilka. Zetempowcy prawie wcale nie zajmują się takimi sprawami, jak dostawa mleka, walka o podniesienie wydajności z hektara, o terminowe spłaty podatku itd. A przecież te sprawy są bardzo istotne, zarówno dla państwa jak i dla rolników i nie można ich spychać na podrzędne miejsce. Młodzież może sporo tu zrobić. Tak np. dziewczęta, które najbardziej interesują się hodowlą bydła, mogą rozwinąć między sobą współzawodnictwo o wysoki udój mleka, o to, czyje gospodarstwo szybciej wywiąże się z dostaw mleka.

Przykłady z tej gminy świadczą o dużym zainteresowaniu chłopów sprawą podniesienia wydajności ziemi, uzyskania większych plonów. Organizacja gminna w Anopolu powinna więc niezwłocznie zająć się tymi sprawami.

Chodzi o to, żeby pracy agitacyjno-propagandowej nie ograniczać tylko do skupu zboża, ale ściśle wiązać ją z całokształtem walki klasowej na wsi — walki o wzrost wydajności z hektara, o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, o wzrost hodowli, o terminową spłatę podatków, o dobre przygotowanie się do jesiennych siewów.

Pracy tej nie można prowadzić okresowo, jak to się nieraz w Anopolu zdarza. Trzeba systematycznie, co dnia kontrolować i przekonywać chłopów o potrzebie terminowego wykonania wszystkich zobowiązań ciążących na nich, jako na so-



jusznikach klasy robotniczej. Chodzi o to, aby chłopstwo, które jest zainteresowane w uprzemysłowieniu kraju, które z rozbudowy przemysłu czerpie ogromne korzyści, aktywnie uczestniczyło w budownictwie socjalizmu, ponosząc na równi z klasą robotniczą ciężary na rzecz tego budownictwa.

KILKA UWAG O ZARZĄDZIE GMINNYM

Jest rzeczą oczywistą, że praca kół w decydującym stopniu zależy od tego, jak pracuje, jak pomaga kołom i jak nimi kieruje zarząd gminny. W Annopolu zarząd gminny skupia poważną grupę aktywistów, poprzez których jest w stanie skutecznie pomagać kołom. Za pracę każdego koła jest odpowiedzialny przed zarządem gminnym jeden lub dwóch aktywistów, którzy dbają o to, aby koła dobrze pracowały. Poza tym do pracy z młodzieżą wciągnięci są wszyscy młodzi nauczyciele.

Na podkreślenie zasługuje praca przewodniczącego zarządu gminnego tow. Mieczysława Kułagi, który umiejętnie kieruje pracą zarządu. Często zwołuje posiedzenia zarządu, naradza się z aktywem w różnych sprawach, wysłuchuje uwag i wniosków. Najważniejsze jest jednak to, że zarówno członkowie zarządu, jak i sam Kułaga, utrzymują ścisłą więź z kołami, z młodzieżą. Mietka Kułaga prawie codziennie można spotkać w jednym z kół na terenie gminy. W miesiącu przynajmniej raz jest w każdym kole.

Bywa tak, że Kułaga zachodzi do koła zaraz po południu. Idzie do któregoś z zetempowców, a nieraz i niezrzeszonych, pomagając mu w robocie — rozmawia. W taki sposób młodzież z większym zaufaniem i śmieiej mówi o swoich potrzebach, bolączkach i zainteresowaniach. Powstają więzy serdecznej przyjaźni między kierownikiem gminnej organizacji ZMP a młodzieżą. Dzięki temu Kułaga zna nastroje i zainteresowania młodzieży w każdej gromadzie. Wie, co które koło może zrobić, jak i w czym należy mu pomóc.

Tak zorganizowana praca zarządu gminnego z młodzieżą, oparcie się na szerokim aktywie, właściwa, głęboko przemyślana i dostosowana do konkretnych warunków w terenie pomoc dla kół utrzymanie z nimi codziennego kontaktu, stała kontrola — zapewnia dobrą i aktywną pracę młodzieży.

Nie ulega więc wątpliwości, że zarząd gminny w Annopolu zmobilizuje koła do walki nie tylko o dostawy zboża, ale także o terminowe dostawy mleka, spłatę podatków, o pełne wykonanie obowiązków wsi wobec państwa.

O pracy z uczestnikami Zlotu

Kazimierz Kiljan

RAZEM z dwustu tysiącami dziewcząt i chłopców Władysław Lepek z Bychawy w powiecie lubelskim ślubował na Placu Zwycięstwa wierność Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przed Zlotem do ZMP nie należał. Uczęszczał systematycznie na zbiórki SP, brał udział w pracach społecznych. Zlot zbliżył go do organizacji, dlatego po powrocie z Warszawy zgłosił się do zarządu gminnego z prośbą o przyjęcie go w szeregi ZMP.

Takich jak on w Bychawie jest więcej. Przed Zlotem organizacja gminna powiększyła się o 27 nowych członków. Z dwóch grup zlotowych powstały koła ZMP. Dzięki wzmożonej pracy aktywu powstały również 3 ludowe zespoły sportowe.

Młodzież niezorganizowana wspólnie z zetempowcami wybrała 9 delegatów na Zlot, w tym trzech nie należących do organizacji. Zarząd gminny wraz z całym aktyvem — przed Zlotem dobrze pracował z młodzieżą i z delegatami, dlatego w gminie nastąpiło ożywienie w pracy organizacyjnej, nastąpiło zacieśnienie więzi między zetempowcami i młodzieżą niezorganizowaną.

*

Dnia 23 lipca br. wieczorem, dziewięciu uczestników Zlotu wróciło do Bychawy. Do późnej nocy rozmawiali z młodzieżą i starszymi. Było o czym mówić, chcieli jednym tchem wypowiedzieć swe radosne przeżycia, określić ogrom Zlotu, przekazać wszystkim swój zapał. Trudno było w jeden wieczór to wszystko opowiedzieć. Młodzież zadawała dziesiątki pytań — jedni pytali o podróż, inni o tow. Bieruta, jak wygląda MDM itp. Gdziekolwiek zjawił się delegat, zbierała się młodzież i starsi i razem pytali o Zlot.

W znacznie mniejszym stopniu zainteresował się powrotem delegatów zarząd gminny ZMP w Bychawie. Do 30 lipca nie miał jeszcze żadnego planu pracy z delegatami, ani planu pracy z młodzieżą po Zlocie — czekał na dyrektywy zarządu powiatowego, nie wykazując własnej inicjatywy. Zarząd gminny nie interesował się pracą delegatów i przez to nie wiedział, jak na przykład Władysław Lepek przynosi do młodzieży dorobek Zlotu, co mówi o Zlocie Teresa Kwiatkowska, która, dając posłuch różnym plotkom, początkowo nie miała chęci pojechać na Zlot. Po powrocie ze Zlotu ta prosta dziewczyna wiejska, która po raz pierwszy w życiu widziała tow.

Bieruta, po raz pierwszy widziała Warszawę i przeżyła tyle wrażeń, z pewnością chce się nimi podzielić z młodzieżą, która ją wybrała delegatem. Niestety, zarząd gminny w pierwszych dniach po Zlocie „zapomniał“ o niej, tak samo jak zapomniał o Lepku.

Zarząd gminny uważał, że wystarczy, jeżeli w kampanii sprawozdawczej będą brali udział czołowi aktywiści, wyrobieni pod względem społecznym i politycznym, jak np. Maria Sobaszek, Wanda Łatwińska, które z łatwością zabierają głos na zebraniach i samodzielnie wykonują zadania, jakie im zarząd gminny przydziela. Był to poważny błąd zarządu gminnego, że w pracy pozłotowej zapomniał o uczestnikach Zlotu, mniej wyrobionych politycznie i społecznie. Jasne jest, że nie każdy potrafi wygłaszać referaty, pogadanki, czy składać obszerne sprawozdania na zebraniach, lecz każdy potrafi po prostu i szczerze rozmawiać o tym, co było dla niego wielkim przeżyciem. Dlatego to każdy uczestnik Zlotu może być agitatore, może swoim kolegom i koleżankom mówić o Zlocie, o ślubowaniu, o konstytucji, o tow. Bierucie. Jednakże zarząd gminny musi do tej pracy politycznej uczestników Zlotu odpowiednio przygotować. Dla mniej wyrobionych delegatów warto zorganizować seminaria lub szkolenie, przez które można im pomóc w przygotowaniu pogadanek o Zlocie, o konstytucji. Następnie, jeżeli zachodzi potrzeba, przydzielić im do pomocy wyrobionego aktywistę, który będzie im pomagał w pracy.

Uczestnicy Zlotu posiadają dużo zapału i energii do pracy. W żadnym wypadku nie wolno zrezygnować z ich pracy. Nie może dla nich zabraknąć zadań. Tym bardziej, że w gminie Bychawa sporo zadań czeka na realizację: w trzech gromadach nie ma kół ZMP, w gminie jeszcze przeszło 60 procent młodzieży nie należy do ZMP, trzeba pomóc drużynom „SP“ i wiele innej roboty, którą z powodzeniem mogą wykonać uczestnicy Zlotu. Dlatego każdemu uczestnikowi Zlotu trzeba przydzielić odpowiednie zadanie do wykonania.

Zarząd gminny ZMP w Bychawie winien był utrzymać przedzłotowy styl pracy — tak, jak to robi zarząd gminny ZMP w Mełgwi. Przyjrzyjmy się jego pracy. Przewodniczący zarządu gminnego ZMP w Mełgwi — tow. Mieczysław Wiśniewski często rozmawia z sekretarzem gminnego komitetu partii tow. Dzidą. Wspólnie zastanawiają się nad tym, jakie zadania przydzielić każdemu z uczestników Zlotu, jak pomóc im w pracy. Wspólnie też analizują pracę organizacji gminnej po Zlocie.

Uczestnicy Zlotu — Leon Gruszczyński i Marian Lizak przed Zlotem założyli na kolonii Janówek grupę złotową. Po Zlocie zarząd gminny przydzielił im zadanie — założenia w Janówku koła ZMP, z którego wywiązali się doskonale. Założone przez nich koło liczy dziś 16 członków.

Towarzysz Wiśniewski, jeżeli przez dwa dni nie ma żadnych wiadomości o pracy, któregoś z uczestników Zlotu — siada na rower i jedzie na miejscu sprawdzić, dlaczego uczestnik Zlotu nie informuje zarządu gminnego ZMP o swojej pracy, o trudnościach na jakie napotyka i stara się mu na miejscu pomóc w pracy. Ta stała łączność zarządu z uczestnikami Zlotu pozwala na bieżąco usuwać braki w pracy polityczno - wychowawczej i organizacyjnej.

Uczestnicy Zlotu po wykonaniu jednego zadania otrzymują drugie. Gruszka i Lizak po założeniu koła w Janówku otrzymali zadanie mobilizować młodzież do aktywnego udziału w planowym skupie zboża.

Zarząd gminny zna możliwości każdego uczestnika Zlotu i według nich przydziela zadania. Na przykład, Wiesław Sławomir nie należy do ZMP i nie zna pracy organizacyjnej. Na Zlot pojechał rowerem, jest zamiłowanym sportowcem. Po powrocie ze Zlotu otrzymał zadanie ożywić pracę Ludowego Zespołu Sportowego. Z tego zadania wywiązuje się dobrze. Skupił wokół siebie grono młodzieży i razem grają w siatkówkę, rzucają granatem, dyskiem — przygotowują się do zdania norm na SPO.

Zarząd gminny pracuje dobrze dlatego, że jest w ścisłej łączności z partią, która udziela mu wszechstronnej pomocy. Na zaproszenie komitetu partyjnego do Mełgwi przyjeżdżają co pewien czas grupy łączności miasta ze wsią, przyjeżdżają uczestnicy Zlotu młodzi robotnicy i żołnierze. Razem z młodzieżą wiejską urządzają wieczorki, zabawy, pomagają zarządowi gminnemu w pracy po Zlocie.

Jeszcze przed ogłoszeniem daty wyborów do sejmiku przewodniczący zarządu gminnego wspólnie z sekretarzem komitetu partyjnego zastanawiali się nad tym, jak uaktywnić młodzież w kampanii wyborczej do sejmiku i rad narodowych. Dzięki uchwaleniu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prawo udziału w wyborach w gminie Mełgiew otrzymało około 500 dziewcząt i chłopców w wieku od lat 18 — 21, do nich to trzeba będzie specjalnie dotrzeć, zapoznać ich szczegółowo z prawami, jakie daje im konstytucja — zmobilizować ich do aktywnego udziału w wyborach.

Poważną część zadań, jakie stoją przed organizacją w kampanii wyborczej do sejmiku i rad narodowych — będą wykonywać uczestnicy Zlotu. Do wykonania tych zadań trzeba uczestników i aktyw gminny ZMP odpowiednio przygotować. Dlatego praca z uczestnikami Zlotu jak i z aktywem nie może pozostawać na jednej czy dwóch odprawach. Zarząd gminny ZMP w Mełgwi wspólnie z komitetem partii postanowił systematycznie zapraszać uczestników Zlotu na odprawy i narady do zarządu gminnego ZMP i komitetu partyjnego — zapoznawać ich na bieżąco z zadaniami jakie przed naszą organizacją stawia partia.

Rola gazetki ściennej w pracy polityczno-wychowawczej

Leonard Budzyński

W sierpniowym numerze naszego miesięcznika podaliśmy ogólne wyniki konkursu gazetek ściennych o tematyce zlotowej, jednakże z braku miejsca nie zdołaliśmy podzielić się z Czytelnikami doświadczeniami i dość pilnymi wnioskami, wpływającymi z konkursu dla zespołów redakcyjnych i dla instancji zetempowskich.

Doświadczenia te i wnioski zmierzają do jednego, wspólnego wszystkim gazetkom ściennym założenia, że gazetka ścienna **to przede wszystkim cenny oręż w naszej polityczno-wychowawczej pracy z młodzieżą**. Dlatego też omawiając doświadczenia konkursu, nie będziemy oceniali poszczególnych gazetek lecz ich typowe cechy, które pomagają w realizacji postawionego założenia, a także i błędy, które przeszkadzają zespołom redakcyjnym w redagowaniu dobrych gazetek.

NAJWAŻNIEJSZE TO TREŚĆ POLITYCZNA

Żeby gazetka ścienna mogła oddziaływać politycznie, musi zawierać w sobie bogatą treść polityczną, związaną bezpośrednio z życiem i pracą środowiska, dla którego jest przeznaczona.

Na konkursie centralnym wysoką punktację przyznano gazetkom „Żołnierska Prawda” i „Życie Kompanii” (z pododdziałów wojskowych), „Naprzód” (ze spółdzielni produkcyjnej Starożreby), „Głos Zetempowca” (z Zarz. Przem. Szklarskiego w Poznaniu), „Awangarda” (z Pomorskiej Fabr. Gazomierzy w Tczewie) i kilku innym — właśnie za bogatą treść polityczną, pokazującą młodzieży, jakie znaczenie ma jej praca dla zachowania pokoju i budowania socjalizmu w naszym kraju oraz mobilizującą młodzież do podejmowania zobowiązań produkcyjnych. Weźmy dla przykładu treść polityczną gazetki „Naprzód” zredagowanej przez młodzież ze spółdzielni produkcyjnej w Starożrebach.

Bogatą treść polityczną zawierały prawie wszystkie artykuły, ale trzy z nich omawiały specjalnie takie zagadnienia poli-

tyczne, poprzez które zespół redakcyjny chciał przygotować i przygotował czytelników do lepszego zrozumienia zadań politycznych i gospodarczych, o których mowa w dalszych artykułach.

Jeden z nich mówił o Zlocie, o wielkich przemianach zaszłych w Polsce Ludowej i o święcie 22 lipca, drugi przypominał o rocznicy bestialskiej napaści imperialistów na Koreę i o ich dalszych planach, trzeci wreszcie pokazał wycinek z życia chłopów w Polsce sanacyjnej. Po takim wstępie młodzież ze spółdzielni produkcyjnej z pewnością z zainteresowaniem czytała artykuły omawiające, co powinna robić, by dobrze przygotować się na Złot, by podnieść stan oświaty — a szczególnie samokształcenie — w gromadzie, by wreszcie podnieść produkcję rolną w ich spółdzielni. Ostrzejszą po takim wstępie politycznym wydaje się również krytyka tych ludzi, którzy przez swoje zaniedbania hamują rozwój spółdzielni.

Na konkurs centralny dotarły niestety również gazetki bardzo ubogie w treść polityczną. Mimo, że niektóre z nich posiadały bogatą oprawę graficzną, nie zdobyły one ani punktacji, ani nagród i świadczyły o tym, że aktywiści, którzy wytypowali je na konkurs nie doceniali roli treści politycznej w gazetkach. Treścią tych gazetek były wycinki z gazet lub przeróbki artykułów, względnie urywki z Apelu złotowego, z którym młodzież już dawno się zapoznała. Nie było natomiast w nich żadnej własnej myśli politycznej, która by wiązała się z życiem i pracą młodzieży w ich środowisku. Gazetki te nie były obrazem życia młodzieży, nie brały udziału w jej twórczej pracy i to było ich najłabszą stroną. Błąd ten wynika z tego, że zespoły redakcyjne tych gazetek nie zastanawiały się, jak oddziaływać politycznie na młodzież i robiły po prostu gazetkę dla gazetki... a nie dla młodzieży. Na przykład, w gazetce z Technikum Handlowego w Biskupcu. woj. olsztyńskie, na olbrzymim arkuszu (1×1,5 m), bogato dekorowanym całą treść ograniczała się do wykazu zobowiązań i kilku haseł złotych. Warto, żeby organizacja wojewódzka ZMP w Olsztynie zainteresowała się, dlaczego również inne gazetki z woj. olsztyńskiego były tak ubogie w treść polityczną. To samo można powiedzieć o gazetkach z woj. opolskiego.

DOBRA GAZETKA MOBILIZUJE DO PRODUKCJI

Jednym z głównych zadań gazetki ściennej jest mobilizowanie wszystkich sił młodzieży do pracy i nauki — do produkcji. żeby gazетка mogła to zadanie spełnić musi mocno wgryźć się

w tok pracy czy nauki swych czytelników. Dlatego to, omawianie wyników i osiągnięć, ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa oraz ostra krytyka wszystkiego i wszystkich, którzy hamują wzrost produkcji, są elementami, bez których trudno sobie wyobrazić dobrą gazetkę ścienną. Przykładem takich mobilizujących gazetek były na konkursie gazetki: „Życie Kompanii“, „Żołnierska Prawda“, „Głos Zetempowca“ i „Naprzód“. Weźmy dla przykładu choćby tylko tytuły artykułów z „Głosu Zetempowca“:

„Meldujemy wykonanie części zobowiązań“ (o założeniu 11 brygad młodzieżowych), „Pokonamy trudności na drodze wychowania socjalistycznego pokolenia“ (o wychowaniu w pracy i przez pracę), „Brygada H. Mycera chce jechać na Złot“ (o wzroście świadomości politycznej członków nowozałożonej brygady młodzieżowej), „Błyskawica ponagla hutę“ (krytyka biurokratów hamujących produkcję), „Błyskawica i żółw“ itp. Takie artykuły — wszystkie one mówiły o ludziach dobrze znanych czytelnikom — są czytane chętnie i bezsprzecznie wpływają na tok i wzrost produkcji. Cechą charakterystyczną tych gazetek jest to, że wszystkie są bogate w treść polityczną, bo w dobrej gazecie — to tak jak w życiu — nie można mówić o zadaniach produkcyjnych, nie pokazując celu naszych zmagających, i na odwrót — nie wystarczy mówić o wzniosłych celach, nie wyciągając z nich konkretnych wniosków na codzień.



KILKA UWAG O SZACIE GRAFICZNEJ

Dobra gazetka ścienna musi mieć staranną oprawę graficzną. Estetyczny wygląd, pomysłowe dekoracje i dobre zilustrowanie artykułów rysunkami lub aktualnymi zdjęciami, silnie oddziałują na wyobraźnię czytelnika, pomagają mu zrozumieć treść gazetki i zachęcają go do czytania.

Szata graficzna może równie dobrze wyrażać treść polityczną jak i artykuły. Na przykład, w gazetce „Żołnierska Prawda” wyrazem treści politycznej w szacie graficznej są piękne sylwetki zetempowców niosących sztandar rozwiany nad dymiącymi kominami fabryk, ciągnących traktorów i wspaniałej architektury nowej Warszawy. Szata graficzna tej gazetki żywo odbijała od wielu innych, w których motywami dekoracyjnymi były przeróżne kwiatki, ozdobniki kreskowe, esy - floresy itp., nie wyrażające żadnej treści i nie wiążące się z artykułami gazetki. Niestety, na konkursie centralnym znalazło się sporo gazetek, z których widać było, że ich zespoły redakcyjne, lub — co gorsze — jednoosobowi redaktorzy uważają szatę graficzną za rzecz najważniejszą i bodajże najtrudniejszą. Z obserwacji przygotowań do konkursu wiemy, że niektóre zespoły redakcyjne wycofały się z konkursu, bo nie miały dobrych grafików, na których pracę przede wszystkim liczyły, mimo, że dysponowały dobrymi artykułami.

Przecenianie szaty graficznej często odbija się ujemnie na treści i bojowości gazetki, bo na przeładowanym dekoracjami arkuszu trudno już pomieścić to, co w gazetce jest ważniejsze — artykuły o życiu i pracy młodzieży. Na przykład, gazetkę złotową z Liceum Wychow. Przedszkoli w Tarnowie tak przeładowano wielkimi literami, dekoracjami z kwiatków, liści itp., że starczyło w niej miejsca zaledwie na trzy małe artykułiki, zresztą niezwiązane z życiem szkoły.

Takie przeładowane dekoracjami gazetki przypominają plakaty, afisze, czy wywieszki. To, że kilka takich egzemplarzy dotarło na konkurs centralny przez konkursy powiatowe i wojewódzkie, świadczy, że wielu spośród naszych aktywistów utożsamia gazetkę z afiszem, nie widząc ogromnej różnicy w zakresie oddziaływania gazetki i afisza, czy wywieszki.

O WIĘKSZĄ OPIEKĘ NAD ZESPOŁAMI REDAKCYJNYMI

Niektóre instancje zetempowskie, tak powiatowe jak i wojewódzkie, potraktowały konkurs jako dodatkową pracę w okresie przedzłotowym z którą nie bardzo wiedziały, jak sobie po-



radzić. W niektórych zarządach powiatowych ZMP pracownikom wydziałów propagandy i agitacji polecono „przygotować” po kilka gazetek na konkurs i na tym skończyła się w okresie przedzłotowym „opieka i praca” instancji nad gazetkami. A przecież cel był zupełnie inny. Chodziło o to, żeby poprzez gazetki pomóc organizacji w wykonaniu jej zasadniczych zadań polityczno-wychowawczych, a nie o dorzucenie jeszcze jednego zadania organizacyjnego.

Zarządy wojewódzkie ZMP jak np. koszaliński, gdański, poznański, warszawski i inne poprzez konkurs powiększyły sobie ilość aktywistów zainteresowanych bezpośrednio pracą złotową i były dzięki temu w stanie doprowadzić do konkursu centralnego dobre gazetki ścienne, które zostały wyróżnione i zdobyły cenne nagrody.

Instancje, które umieją systematycznie pracować z zespołami redakcyjnymi, poprzez gazetki ścienne robią dużą robotę polityczno-wychowawczą. Zespoły redakcyjne są dla nich jednym ze źródeł dopływu nowego aktywu. Natomiast, gdy instancje zapominają o opiece i pomocy dla zespołów redakcyjnych gazetek, wtedy gazetki zaczynają się powoli przeradzać w afisze i plakaty, forma ich zaczyna przeważać nad treścią, na skutek czego nie mogą już spełniać swego podstawowego zadania, jakim jest wychowywanie młodzieży i mobilizowanie jej do pracy i nauki.

Przykładem takich gazetek nie kierowanych przez instancje były gazetki nadesłane na konkurs centralny z woj. olsztyńskiego, gdzie — ot tak, od ręki — wybrano kilka gazetek, bez przeanalizowania ich wartości, byleby tylko „wywiązać się” z zadania.

Nieporadność wielu zarządów powiatowych ZMP i czterech zarządów wojewódzkich (opolskiego, szczecińskiego, białostockiego i zielonogórskiego), które nie potrafiły niczego pokazać w konkursie, jest wynikiem niedoceniań przez nie roli gazetek ściennych i poważnej dezorientacji, co się w ich terenie z gazetkami dzieje. Wnioski są proste. Organizacje te muszą w swej pracy polityczno-wychowawczej pomyśleć o wykorzystaniu tego wspianego oręża, jakim są gazetki ściennie. Muszą zacząć je traktować jako pomoc w pracy, a nie rzecz modną w organizacji, bez której ich zdaniem można było się dotąd obyć.

Złot trwa. Młodzież w dalszym ciągu podejmuje cenne zobowiązania złotowe. W pracy pozłotowej nie możemy ani o zdżbło zmniejszyć tempa pracy, do jakiego doszliśmy przygotowując Złot. Musimy je utrzymać i stale zwiększać. W tej ciągłej mobilizacji młodzieży dużą rolę muszą odegrać gazetki ściennie. Również poprzez nie będziemy starali się zbliżyć do młodzieży treść naszej wspianej konstytucji, przenieść do całej młodzieży bogate doświadczenia Złotu, przygotować młodzież do udziału w kampanii wyborczej do sejmu, mobilizować do wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych, zwiększania oszczędności.

Gazetki ściennie będą w stanie zadania te wykonać, jeżeli instancje nasze będą kierowały pracą zespołów redakcyjnych, pomagały w układaniu planów i wzbogacaniu form ich pracy.

W przygotowaniach do Złotu powstało wiele nowych zespołów redakcyjnych. Zadaniem wszystkich instancji naszej organizacji, wszystkich kół i całego aktywu będzie stałe pomaganie tym nowopowstałym zespołom, upowszechnianie doświadczeń przodujących zespołów, stałe przydzielanie im zadań, uczenie bezkompromisowości i krytyki oraz wyjaśnianie, jak wielką rolę odgrywają w życiu wszystkich środowisk dobre gazetki ściennie — oręż, do którego tak dużą wagę przywiązuje nasza partia.

WYRÓŻNILI SIĘ W KONKURSIE

Poza cennymi nagrodami, które przypadły w udziale jednemu z najlepszych gazetek (pisaliśmy o tym w numerze sierpniowym) redakcja przyznała nagrody zespołom redakcyjnym szesnastu gazetek ściennych, które wyróżniły się w naszym konkursie.

Oto lista nagrodzonych książkami zespołów:

1. Zespół redakcyjny przy kole ZMP w pododdziale oficera Jachnickiego, woj. gdańskie.
 2. Zespół redakcyjny przy Rejonowym Przedsiębiorstwie Odpadków Użytkowych Roślinnych i Zwierzęcych w Krakowie.
 3. Zespół redakcyjny świetlicy ZSch w Mieszczech, pow. Piotrków Trybunalski.
 4. Zespół redakcyjny przy szkole podstawowej w Szymczycach, woj. łódzkie.
 5. Zespół redakcyjny przy 30 brygadzie PO „SP”.
 6. Zespół redakcyjny przy I kompanii 33 brygady PO „SP”.
 7. Zespół redakcyjny koła terenowego ZMP przy ZP ZMP w Malborku.
 8. Zespół redakcyjny przy hufcu fabrycznym PO „SP” Zakładów im. J. Marchlewskiego w Łodzi.
 9. Zespół redakcyjny przy Technikum Kolejowym we Wrocławiu.
 10. Zespół redakcyjny przy Zakładach im. J. Krasickiego w Warszawie.
 11. Zespół redakcyjny przy Zakładach Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej w Warszawie.
 12. Zespół redakcyjny przy GS SCh w Opatówku, pow. Kaliski.
 13. Zespół redakcyjny przy Technikum Budowy Samochodów w Lublinie.
 14. Zespół redakcyjny przy Spółdzielni Meblarzy „Dąb Pomorski” w Słupsku.
 15. Zespół redakcyjny przy 3 kompanii 33 brygady PO „SP”.
 16. Zespół redakcyjny przy hufcu fabrycznym PO „SP” w Płocicznie, woj. łódzkie.
- Poza tym wiele uczestniczących w konkursie zespołów redakcyjnych otrzymało piękne dyplomy pamiątkowe.



REPORTAŻE STAŁE AKTUALNE

O książce Juliusza Fuczika — „W kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym“

PRZED miesiącem prasa donosiła o zakończeniu budowy potężnego kanału Wołga — Don, nazwanego przez ludzi radzieckich imieniem Włodzimierza Lenina.

Kanał łączący pięć mórz. Genialna budowla komunizmu. Wspaniały pomnik bohaterstwa i pracy narodów radzieckich. Niezaprzeczalny dowód zwycięstwa ustroju socjalistycznego. Owoc wielkich planów — stalinowskich pięciolatek.

Przenieśmy się myślą do okresu pierwszej pięciolatki, w której realność trudno było z początku uwierzyć nawet sprzymierzeńcom Kraju Rad — robotnikom z krajów kapitalistycznych, którzy nie wiedzieli jeszcze, jakich cudów potrafi dokonać człowiek wyzwolony z ucisku klasowego, którzy nie mieli okazji poznać, z jakim zapalem pracuje się w swojej fabryce, przy swojej maszynie, dla samego siebie, dla umiłowanej ojczyzny robotników i chłopów.

Wrogowie wyszydali pięciolatkę.

Burżuazyjna prasa zachłystywała się niepowstrzymanym śmiechem. „New York Times“ z całą „powagą“ pisał:

„Každy ekonomista wie dobrze, co znaczy podnieść produkcję przemysłową wielkiego kraju choćby o 10 procent rocznie. Próba podwyższenia jej o pełną jedną trzecią — to szaleństwo. I do tego jeszcze w Związku Radzieckim!“.

Była to wielka kampania burżuazji przeciw pierwszej pięciolatce — kampania drwin. Posypały się setki broszur w różnych językach świata. Ich dobrze płatni autorzy starali się ośmieszyć wielki wysiłek narodów radzieckich, zdyskredytować go w oczach robotników całego świata.

W tym właśnie czasie, w okresie nagonki na pierwszą pięciolatkę, bo w roku 1930 powstaje wspaniała książka mówiąca prawdę o budownictwie socjalizmu. Napisał ją wielki rewolucjonista i patriota, wspaniały dziennikarz czeski *Juliusz Fuczik*, który w kilka-

naście lat później zginął z rąk hitlerowskich morderców. Książka ta, nosząca tytuł „W kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym” jest zbiorem literackich reportaży, utworów chwytających życie na gorąco. Reportaże Fuczika powstały w wyniku jego podróży po Związku Radzieckim. Były one potężnym ciosem w oszczerczą kampanię szerzoną w burżuazyjnej prasie i w szmatławę broszurki skierowane przeciw socjalistycznemu budownictwu — były one tamą dla drwin z pierwszej pięciolatki. Z drugiej strony, wskazywały one robotnikom, którzy nie poznali Związku Radzieckiego, wspaniały rozmach budowy, bohaterstwo i poświęcenie ludzi radzieckich, uczyły, o co mają walczyć, zaszczepiały wiarę w Kraj Rad i we własną wspaniałą przeszłość.

Ale i dziś, dla nas budujących podstawy socjalizmu, w trzecim roku planu sześcioletniego, książka Fuczika ma nie tylko znaczenie dokumentu mówiącego o historii budowania socjalizmu w Związku Radzieckim, ma ona również olbrzymie znaczenie wychowawcze. Uczy wielkiej miłości do pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, uczy wdzięczności wobec tych, którzy nie tylko dla siebie, ale i dla nas tworzyli dzień jutrzejszy. Za jej pośrednictwem możemy się wzorować na ludziach, którzy w ciężkim okresie, z niespotykanym samozaparciem łamali wszelkie napotymane na swej drodze przeszkody — spuściznę caratu, zacofanie całego kraju i brak wykwalifikowanych fachowców, którzy zwyciężali mrozy i suszę, piaski i wodę, przestrzeń i czas. Reportaże Fuczika uczą budować i walczyć, uczą bohaterstwa i poświęcenia, uczą marzyć. „A człowiek tworzący jutro — pisze Fuczik — musi umieć marzyć, aby wypełnić obraz dzieła, które tworzy”. Nam, ludziom znającym fakty roku 1952-go i mogącym porównać to, o czym pisze w swojej książce czeski komunista, z tym co osiągnął Związek Radziecki do dnia dzisiejszego, marzyć jest daleko łatwiej.

Zbiór reportaży Juliusza Fuczika może być dla nas podręcznikiem walki tym bardziej dlatego, że mówi o czasach, w których następuje widoczna przemiana zacofanego pod względem rolniczym kraju radzieckiego w kraj przemysłowo - rolniczy, o okresie silnego rozwoju kołchozów, likwidacji kulaków jako klasy, o pierwszym roku pięciolatki, w którym wspaniale rozwinęło się współzawodnictwo pracy. Już wtedy na ulicach i murach fabryk, na plakatach i transparentach pojawiło się hasło: „Plan pięcioletni — w cztery lata”. „W kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym” mówi o bohaterstwie pracy, o trudach i zwycięstwach radzieckich ludzi. „Ten, kto nie rozumie, — pisze Fuczik — że robotnik radziecki po raz pierwszy w dziejach proletariatu pracuje na swoim, i że sobie to uświadamia, i że dlatego pracuje z zapalem tak mocnym i żywym, jak u zdrowego człowieka wola życia — ten nigdy nie zrozumie

wielkiego tempa i wielkich osiągnąć jego pracy. Budowanie socjalizmu będzie dla niego zawsze niepojęte i nigdy nie uwierzy, dopóki nie zaskoczy go nowa rzeczywistość — że można pokonać wszelkie przeszkody tego budowania“.

Dlatego niniejsza książka opowiada przede wszystkim o nich — o ludziach pięciolatki. Mówi ona o ludziach, którzy na gołym stepie, na przedmieściach Stalingradu wybudowali ogromną fabrykę traktorów. W 1927 i 28 roku powstają plany fabryki. Najpierw na dziesięć tysięcy, potem na dwadzieścia, aż w końcu na czterdzieści tysięcy traktorów rocznie. W 1929 r., tu, gdzie dziesięć lat temu ginęli obrońcy Carycyna, zaczynają się wznosić mury. Na teren budowy zaczynają przychodzić ludzie ze wsi. Uczą się dopiero układać cegły i trzymać w ręku kilof. Ale uczą się i pracują początkowo dlatego, że chcą zarobić. Nic, a przynajmniej bardzo mało obchodzi ich plany budowy. Dopiero w trakcie budowy, w ogniu walki z najprzeróżniejszymi trudnościami kształtuje się i rośnie robotniczy kolektyw — wielotysięczna armia budowniczych, która interesuje się planem i jego wykonaniem, która staje się gospodarzem budowy. Początkowo nieliczni stają do współzawodnictwa pracy — ale już wkrótce obejmie ono tysiące. Niektórzy zniechęceni trudnościami odchodzą, ale na ich miejsce stają do pracy dwa razy tyle robotników. Wśród najsroźszej, dwudziestokilko stopniowej zimy montują konstrukcje, szklą wielkie warsztaty.

„Poddawajcie się!“ — woła mróz i zmęczenie.

„Nie“ — odpowiadają ludzie i młoty.

Znów zmieniają się plany — wsi radzieckiej potrzeba coraz więcej traktorów. Plany przewidują jeszcze większą produkcję: pięćdziesiąt tysięcy traktorów rocznie! Mimo mrozów robotnicy wzmagają tempo pracy. I wreszcie cichnie gwar budowy — stalowe konstrukcje są gotowe. Ale do hal wali śnieg. Trzeba je oszkląć. Nie ma szklarzy — pracują na wielu innych budowach: w Leningradzie i Samarkandzie, w Komsomolsku i na Uralu, nad Wołgą i na dalekiej Syberii. Do pracy przystępują komsomolcy. Ich majstrem — nauczycielem staje się jeden jedyny będący na budowie wykwalifikowany szklarz. W czasie dwudziestopięcio stopniowego mrozu chłopcy i dziewczęta z Komsomolu osadzili w żelaznych ramach nowych budynków Traktorstroju dwadzieścia osiem tysięcy metrów kwadratowych szkła. Już pierwszego maja 1930 roku zjeżdżają z konwejerów dwa próbne traktory. Są one świadectwem zwycięstwa ludzi radzieckich, zwycięstwa idei socjalizmu wśród szerokich rzesz chłopskich. 17 czerwca Stalingradzkie Zakłady im. Feliksa Dzierżyńskiego rozpoczynają produkcję. Na wyczekującą wieś jadą pierwsze traktory.

Taka jest historia stalingradzkich traktorów i fabryki, taka jest historia ludzi, którzy ją stworzyli, opowiedziana daleko dokładniej przez Juliusza Fuczika. Reportaże jego mówią poza tym o dziejach walki o radziecką wieś kołchozową, walki z zacofaniem, ciemnotą i zabobonami, z suszą i brakiem maszyn, walki o właściwą stalinowską linię w kolektywizacji. Reportaże Fuczika, uczą walczyć tak bezkompromisowo, jak walczyli z sabotażem górniczy Zagłębia Donieckiego. Walczyli i zwyciężyli. Sabotażyści stanęli przed ludowym sądem. Jednocześnie, po unieszkodliwieniu wrogów, po raz pierwszy wzrasta wydobyte węgla. Donbas wykonał plan. Potem przekroczył go. Jechały pociągami do fabryk tysiące ton czystego antracytu. Bohaterskim górnikom Zagłębia Donieckiego Fuczik poświęca również jeden ze swoich reportaży. Wszystkie one mówią o tym, jak dzięki wysiłkowi robotników, dzięki potężnemu zrywowi całego narodu prowadzonego do zwycięstw przez partię Lenina-Stalina, w czasie pierwszej stalinowskiej pięciolatki stale rośnie i potężnieje ogromny Związek Rad. Mechanizm tego wspaniałego wzrostu odślania nam teraz książka Fuczika, która kiedyś szerzyła poza tym prawdę o pierwszych krokach budownictwa socjalizmu, była pięścią wymierzoną w stek kłamstw rozpowszechnianych przez burżuazyjną propagandę wszystkich krajów. Dziś książka ta może wiele nam pomóc.

Reportaże te mówią przecież mniej więcej o tym okresie, który przeżywamy obecnie w Polsce, o okresie budowania podstaw socjalizmu. I mimo pewnych odrębności tego budownictwa również u nas w ludowej Polsce, jest już obecnie dniem wczorajszym to, co jest jeszcze jutrem dla wielu milionów ludzi w krajach kapitalistycznych, półzależnych i kolonialnych. Coraz szybciej rośnie nasz przemysł, powstają budowle sześcioletniego planu, budujemy naszą wspaniałą przyszłość wzorując się na doświadczeniach pierwszego państwa robotników i chłopów — na doświadczeniach Związku Radzieckiego. Jedną z najlepszych książek przekazujących nam te doświadczenia jest zbiór reportaży płomiennego rewolucjonisty czeskiego Juliusza Fuczika pt. „W kraju, gdzie jutro jest już dniem wczorajszym“.

(zd)

Nowości Wydawnicze

22 lipca 1950 r. Prezydium Rządu na wniosek Komitetu Nagród Państwowych dając wyraz szczególnej opieki państwa nad rozwojem, postępu technicznego, literatury i sztuki przyznało nagrody państwowe za osiągnięcia w tych dziedzinach w roku 1952.

W dziedzinie literatury zostali nagrodzeni:

Nagrodą I stopnia: **Jarosław Iwaszkiewicz** — za wybitne zasługi twórcze w literaturze polskiej, **Igor Newerly** — za powieść pt. „Pamiętka z Celulozy”.

Julian Strykowski — za powieść pt. „Bieg do Fragała”.

Nagrodą II stopnia: **Tadeusz Brzina** — za powieść pt. „Uczta Baltazara”.

Bohdan Czeszko — za powieść pt. „Pokolenie”.

Nagrodą III stopnia: **Kazimierz Koźniewski** — za powieść pt. „Piątka z ulicy Barskiej”.

*

Igor Newerly, autor „Chłopca z Salskich Stepów” oraz odznaczonej w 1950 r. nagrodą państwową III stopnia książki pod tytułem „Archipelag ludzi odzyskanych” dobrze jest znany naszej młodzieży. Jego nowa powieść pt. „PAMIĄTKA Z CELULOZY” rysuje nam obraz zmagania polskiej klasy robotniczej w latach dwudziestych i trzydziestych, w okresie, gdy mimo szalejącego terroru wzrastał na sile ruch polityczny mas robotniczych, gdy pod kierunkiem Komunistycznej Partii Polski rodził się ich sojusz z walczącą wsią. Akcja powieści rozgrywa się na Kujawach, a jej bohaterami są

robotnicy fabryki celulozy we Włocławku.

Wydawnictwo „Czytelnika” — Cena 30 zł. str. 518.

*

Dwie wśród nagrodzonych książek poświęcone są młodzieży. Pierwszą z nich „**POKOLENIE Bohdana Czeszki** omówiliśmy w numerze majowym.

„**PIĄTKA Z ULICY BARSKIEJ**” **Kazimierza Koźniewskiego**, to sensacyjne dzieje pięciu młodych chłopców w pierwszych latach niepodległości w odbudowującej się Warszawie.

Wydawnictwo „PIW” — cena 14 zł. str. 285.

*

„**NA OBIE ŁOPATKI**” to tytuł zbioru satyr opracowanego przez **J. Brzechwę i A. Marianowicza** z ilustracjami **Jerzego Zaruby**. W zbiorze tym znajdziemy najcenniejsze wiersze i felietony naszych czołowych satyryków poświęcone przede wszystkim sprawom młodzieży. Zbiór satyr „**Na obie łopatki**” w poważnym stopniu wypełnia lukę w naszej literaturze świetlicowej, stanowiąc cenny wybór, z którego będziemy czerpać materiały do naszej pracy imprezowo-świetlicowej.

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia” — cena 9.80 zł. str. 172.

*

Pierwszą powieścią polską obrazującą powstanie i bojowy szlak I Armii Wojska Polskiego, jest powieść **Wandy Wasilewskiej** pt. „**RZĘKI PŁONA**”. Jest to ostatnia część trylogii powieściowej zatytułowanej „**Pieśń nad wodami**”. Poprzednie części ukazały się w la-

tach ubiegłych nakładem „Książki i Wiedzy“ i noszą tytuły: cz. 1 „**Plomień na bagnach**“, cz. 2 „**Gwiazdy w jeziorze**“. W powieści „**Rzeki płoną**“ Wasilewska pokazuje dzieje Polaków, którzy znaleźli się podczas ubiegłej wojny na terytorium ZSRR. Autorka przedstawiła w swojej książce zdradę emigracji londyńskiej i załamanie się jej agencji w ZSRR, a obok tego okrzepnięcie i zorganizowanie się wielkich rzesz polskich emigrantów, którzy znaleźli jedyną właściwą drogę, prowadzącą ich do Polski Ludowej, drogę, która prowadziła ich obok walczącej Armii Radzieckiej. Trylogia Wasilewskiej została nagrodzona Nagrodą Stalińską.

„**Rzeki płoną**“ wydało Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Str. 612 — cena egzemplarza 12 zł.



„**PURPUROWE NARAMIENNIKI**“ — to tytuł książki o życiu chłopców w radzieckiej szkole oficerskiej im. Suworowa. Autor książki **B. Izjumski** w niezwykle barwny i interesujący sposób opisuje przygody i przeżycia chłopców, młodej kadry sławnej Armii Radzieckiej.

Wydawnictwo MON — cena 17.20 zł. str. 578.



Młodzi chłopcy pracujący w warsztatach Technicznej Obsługi Rolnictwa, którzy w pracy i w walce z trudnościami dnia codziennego, w walce z własnymi błędami uczą się nowego stosunku do pracy, są bohaterami powieści **R. Kosńskiego** i **T. Gutowskiego** pt. „**BYGADA ZE STALI**“.

Wydawnictwo MON — cena 7.20 zł. str. 182.



Wielką pomoc w pracy kół Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej stanowią następujące broszury wydane przez Ministerstwo Obrony Narodowej:

Elsztajn P. — Wyszukanie Lotnicze I stopnia (str. 102, cena zł. 8.—).

Elsztajn P. — Projektowanie modeli latających (str. 118 cena zł. 9.50).

Gryglicki Zdz. — Rozwój lotnictwa (książka zawiera 7 planów dawnych typów samolotów i szybowców. str. 20 — cena zł. 10.80).

Konieczny J. — Śmigłowiec (str. 64 — cena zł. 3.85)

Kurowski A. Silniczek samolotowy dla modeli latających (str. 40 — cena zł. 4.50).

Lotnicze materiały świetlicowe (zbiorek wierszy piosenek i opowiadań o tematyce lotniczej str. 127 — cena zł. 9.80).

Samek A. Plany modeli samolotów i szybowców (cena zł. 6.20, 8 planów szybowców i samolotów.).

Boczar M. — Jednostki żeglugsródlądowej zeszyt I: Barka motorowa. Holownik portowy. Znaki wodne str. 16 — 5 tablic, cena zł. 3.30. zeszyt II: jednostki mniejsze str. 19 — 5 tablic, cena zł. 3.30. zeszyt III: parowiec kołowy str. 15 — 2 tablice, cena zł. 3.—.

Grajter J. — Morza i oceany (str. 131, cena zł. 6.—).

Kowalski Z. — Zarys wiedzy o okrętowej (str. 231. cena zł. 14.—).

Praca zbiorowa — **Modelarstwo wodne** (podręcznik dla początkujących modelarzy str. 216, cena zł. 18).

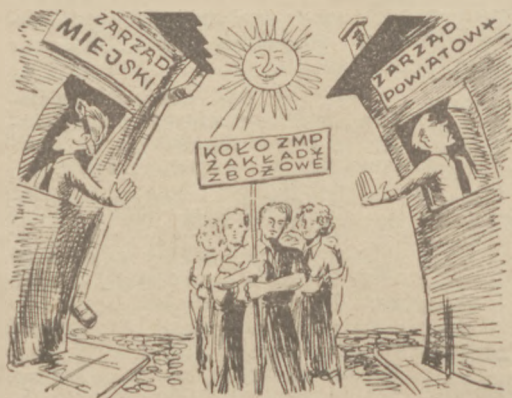
Wierzechowski J. — Wiosłowanie i żeglowanie (str. 176, cena zł. 8.90).

Zaborski L. — Urządzenia oznakowania nawigacyjnego (str. 87, cena zł. 6.50).

Zagrodzki K. — Prawo drogi morskiej (str. 104 — 6 tablic, cena zł. 8.50).

Zytowiecki J. — Zarys nawigacji (str. 186 — 4 tablice, cena zł. 9.50).

OBOK NIEWĄTPLIWYCH OSIĄGNIĘĆ



„Osierocone” koło

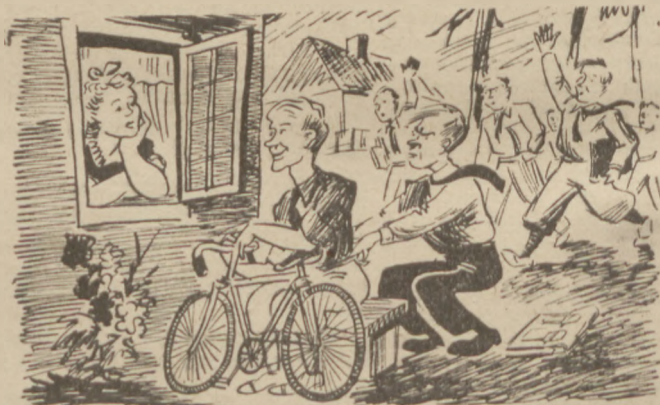
Koło ZMP przy Państwowych Zakładach Zbożowych podlegało pod zarząd miejski ZMP w Opolu. Podczas kampanii sprawozdawczo - wyborczej towarzysze z zarządu miejskiego doszli do wniosku, że koło to powinno właściwie podlegać pod zarząd powiatowy.

Doszli do wniosku i... nic więcej nie zrobili dla załatwienia tej sprawy.

A tymczasem zetempowcy z Zakładów Zbożowych nie wiedzą, do kogo zwracać się ze swoimi trudnościami.

Może zarząd wojewódzki ZMP w Opolu pomoże zetempowcom z tych zakładów znaleźć swą zwierzchnią instancję?

To się nazywa „słowność”



23.VI.52 r. w gminie Krapkowiec, pow. Opole odbyły się zebrania wyborcze delegatów na Złot. Na każde zebranie przydzielonych zostało dwóch aktywistów. Przewodniczący zarządu gminnego, tow. Marian Majczak miał kontrolować przebieg zebrań. Umawiając się z aktywistami oświadczył, że „zaraz pojedzie na zebranie, tylko rower zabierze”. Poszedł po rower i... aktywiści znaleźli go dopiero o godz. 20.00 u narzeczonej.

To się nazywa „słowność”.

mamY RÓWNIEŻ J...

Nikt nic nie wie...

Mamy na myśli zarząd miejski ZMP w Olsztynie. Kiedy jeden z pracowników redakcji stał się w zarządzie miejskim ZMP dowiedzieć, w jakich zakładach produkcyjnych można znaleźć dobre gazetki ściennie, ile gazetek ściennych zgłoszono na konkurs ogólnokrajowy, od wszystkich prawie pracowników zarządu miejskiego otrzymał jednakowo brzmiącą odpowiedź:



— Towarzyszu, zapytajcie o to przewodniczącego.

Po dwóch dniach pobytu w terenie pracownik ten powtórzył to samo pytanie przewodniczącemu ZM i otrzymał mało pocieszącą odpowiedź:

— No cóż, trzeba będzie o tym porozmawiać z naszymi pracownikami. To brźmi może nawet wesoło takie odsyłanie „od wójta do sołtysa”, ale w wyniku takiej pracy zarząd miejski ZMP w Olsztynie dostarczył na ogólnokrajowy konkurs 1 (słownie: jedną) gazetkę ścienną, której zresztą ze względu na niestaranne wykonanie nie dopuszczono do konkursu.

PRZYPOMINAMY O STAŁYM KONKURSIE NA SATYRĘ

Ogłoszony w lipcowym numerze Miesięcznika stały konkurs na satyrę organizacyjną zainteresował wielu naszych czytelników. Świadczą o tym nadsyłane do redakcji opisy wydarzeń nadających się do satyrycznego ujęcia i gotowe satyry z opracowanymi rysunkami i tekstem.

Pierwsze honorarium i nagrodę książkową redakcji otrzymał towarzysz Stefan Lisiecki, za wykorzystaną satyrę pt. „Krótkie nogi...”

Apelujemy do czytelników o dalszy, wzmożony udział w naszym konkursie. Ostra i dowcipna satyra jest jedną z form krytyki, która skutecznie pomaga w życiu i pracy każdego zetempowskiego aktywisty, każdej instancji ZMP.

Materiały do stałego konkursu na satyrę organizacyjną prosimy przysyłać na adres: Redakcja Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP, Warszawa, ul. Mokotowska 3.



Formujemy **Z CZYTELNIKAMI**

Przyjmujemy do ZMP

Złot Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej był wielkim przeżyciem dla całej młodzieży polskiej i wywołał dalsze poważne zmiany w świadomości młodzieży, w jej postawie. Szeregowi członkowie ZMP powiększyli liczbę aktywu zetempowskiego. Pomagają oni w uświadamianiu i włączeniu do czynnej pracy dla Ojczyzny tych wszystkich, którzy nie należą jeszcze do organizacji. Złot porwał za sobą również i tę młodzież, która dotychczas była bierna i stała na uboczu. Wielu chłopców i wiele dziewcząt zgłosiło się i zgłasza swoją chęć wstąpienia do Związku Młodzieży Polskiej.

Zarówno nowi młodzi aktywiści jak i nowoprzyjmowani członkowie zadają sobie często pytanie: **Jak powinno odbywać się przyjmowanie do organizacji? Ponieważ jest to pytanie bardzo istotne, odpowiadamy na nie obszernie na łamach naszego pisma.**

W Związku Młodzieży Polskiej obowiązują następujące zasady przyjmowania nowych członków:

1. Kandydat na członka ZMP winien zapoznać się z programem i ideowymi założeniami Związku Młodzieży Polskiej. W tym celu zarząd koła obowiązany jest dostarczyć kandydatowi podstawowe materiały traktujące o działalności ZMP, a więc uchwały, materiały ze Złotu. Zarząd koła winien dopilnować, by kandydat rzeczywiście się z tymi materiałami zapoznał.

Następnie kandydat zaopatrzuje się w zarządzie koła w dwa egzemplarze deklaracji członkowskiej i wypełnia je starannie. Na odwrocie deklaracji pisze swój życiorys. Do deklaracji kandydat dołącza opinię wystawioną przez dobrze znających go dwóch członków ZMP (należących do ZMP przynajmniej od 6-ciu miesięcy) albo jednego członka partii. Deklaracje wraz z opiniami kandydat składa w zarządzie koła.

Zarząd koła sprawdza, czy deklaracja i opinia zostały wypełnione należycie i zgodnie z prawdą. Nie później niż po upływie dwóch tygodni zarząd przedstawia ogólnemu zebraniu koła opinię wraz z opinią własną.

2. Instancją przyjmującą nowych członków do ZMP jest ogólne zebranie koła.

W zebraniu tym uczestniczy kandydat na członka ZMP. Zapoznaje on zebranych ze swym życiorysem, udziela odpowiedzi na zadawane mu pytania oraz ma prawo zabrać głos w dyskusji dla udzielenia wyjaśnień.

Dyskusja powinna potoczyć się nad każdym nowo przyjmowanym członkiem. Przyjmując nowych członków koło ZMP nie może przecież rozpatrywać kandydatur mechanicznie i szablonowo, lecz musi podchodzić do każdego kandydata indywidualnie, by w ten sposób zapobiec przedostawaniu się do szeregów ZMP wrogów lub karierowiczów.

Niemniej, rozpatrując nowych kandydatów członkowie koła winni mieć na uwadze również i to, że zadaniem ZMP jest wychowywać młodzież, że organizacja nasza nie może ograniczać się tylko do wąskiej grupy najbardziej uświadomionych i aktywnych, lecz winna zrzeszać w swych szeregach również i taką młodzież, która dopiero wychowuje się i uaktywnia.

Po dyskusji koło podejmuje uchwałę zwykłą większością głosów. Decyzja koła może być następująca:

- a) przyjąć do organizacji,
- b) odmówić przyjęcia,
- c) odroczyć przyjęcie.

Każda decyzja musi być uzasadniona i podana do wiadomości przyjmowanego.

3. Jeżeli decyzja koła jest odmowna, kandydat ma prawo odwołać się do zarządu powiatowego, który może polecić kołu ponowne, ostateczne rozpatrzenie sprawy.

4. Jeżeli zebranie koła postanowiło przyjąć nowego członka, zarząd pozostawia jeden egzemplarz deklaracji w aktach, drugi zaś wraz z opiniami przekazuje do zarządu powiatowego celem zatwierdzenia. Do czasu zatwierdzenia nowoprzyjęty bierze aktywny udział w pracach koła, lecz nie może być wybrany do władz Związku.

5. Prezydium zarządu powiatowego, nie później niż po upływie dwóch tygodni od chwili otrzymania deklaracji z opiniami, rozpatruje decyzje kół o przyjęciu nowych członków i podejmuje uchwałę zatwierdzającą lub też nie zatwierdzającą przyjęcie nowego członka do organizacji. W wypadku nie zatwierdzenia przyjęcia nowego członka zarząd powiatowy obowiązany jest powiadomić o tym koło, podając powody tej decyzji.

Omawianie i zatwierdzanie decyzji kół o przyjęciu nowych członków winno odbywać się w miarę napływu na każdym zebraniu prezydium, tak aby nie nosiło charakteru rozpatrywania „hurtowego“, w sposób szablonowy.

Przy omawianiu tych spraw winni być obecni przewodniczący kół z których pochodzą nowoprzyjęci. Wskazaniem jest, ażeby członkowie prezydium zapoznali się również z nowoprzyjętymi zapraszając ich na posiedzenie prezydium kiedy omawiane będą ich sprawy.

6. Nowoprzyjętemu członkowi wręcza legitymację zetempowską członek prezydium zarządu powiatowego, nie później aniżeli po upływie dwóch tygodni od dnia zatwierdzenia przez prezydium. Legitymację należy wręczyć na zebraniu, w którym powinni także uczestniczyć przedstawiciele zarządu gminnego, zakładowego lub szkolnego i nowoprzyjęci członkowie.

Z nowoprzyjętymi należy prowadzić specjalną pracę uświadamiającą, aby w krótkim czasie mogli osiągnąć ogólny poziom koła. Każdego nowoprzyjętego członka należy wciągnąć do aktywnej pracy przez dawanie mu konkretnych zadań do wykonania, oraz instruowanie, jak zadania te należy wykonać. Zarząd koła powinien kontrolować wykonanie tych zadań.

Jak przygotować i przeprowadzić zebranie koła ZMP

„Jestem młodą aktywistką i nie mam jeszcze doświadczenia w pracy organizacyjnej. Zwracam się do Was z prośbą o udzielenie mi wskazówek, jak mam przygotować i przeprowadzić zebranie koła ZMP, ażeby nie było ono długie, a omawiało wszystkie najważniejsze sprawy, aby członkowie koła chętnie na nie przychodzili i byli z zebrania zadowoleni“.

Tak pisze w liście do redakcji Zosia Jazmanowska, przewodnicząca koła ZMP w Łęczycy. Wielu aktywistów ZMP natrafia w swojej pracy na takie same jak Zosia trudności. W listach do redakcji dają oni często odpowiedź na pytanie Zosi pisząc o tym, w jaki sposób u nich w terenie przygotowuje się zebranie zetempowskie. Szczególnie cenne doświadczenia w tej dziedzinie mają towarzysze z wojska. Starszy strzelec Leon Mazurewicz tak pisze na ten temat:

„Na kilka dni przed zebraniem odbywamy posiedzenie zarządu koła, na które zapraszamy towarzyszy z egzekutywy i z aparatu polityczno - wychowawczego. Głównym zadaniem takiego posiedzenia jest dokładne opracowanie porządku dziennego zebrania. Przy ustalaniu programu zebrania bierzemy pod uwagę przede wszystkim te sprawy i zadania, które dotyczą organizacji zetempowskiej w wojsku. Na każdym zebraniu przewidujemy również takie punkty, jak przyjmowanie do ZMP nowych członków, kontrola wykonania uchwał poprzedniego zebrania, krytyka bumelantów i obiboków. Po zatwier-

dzeniu porządku obrad podajemy termin zebrania i jego treść do wiadomości wszystkich członków. Zapraszamy na nie również kolegów niezorganizowanych“.

Słusznie podkreśla kolega Mazurewicz w swojej wypowiedzi, że najważniejszą sprawą w przygotowaniu zebrania jest dobre opracowanie porządku dziennego obrad. Aby sprostać temu zadaniu, trzeba we właściwym czasie dostrzegać rzeczy nowe, które wnoszą życie i podsuwać je pod obrady zgromadzonej na zetempowskim zebraniu młodzieży. Trzeba mówić na zebraniu o sprawach codziennych, którymi żyje młodzież w zakładzie pracy, na wsi czy w szkole. Rozpartrykować „na gorąco“ zainteresowania młodzieży, jej potrzeby, troski i bolączki. Służyć młodzieży konkretną radą i pomocą. Kolega Janusz Goćkowski z Bydgoszczy tak wypowiada się na ten temat:

„W doborze tematyki naszych zebrań kierujemy się przede wszystkim sprawami, które dotyczą naszej młodzieży, szkoły, w której się uczymy. I tak, na przykład, na jednym z zebrań oceniamy wyniki naszej nauki, na innym — pracę świetlicową itp. Jednak nasza organizacja zetempowska interesuje się nie tylko pracą i nauką młodzieży w szkole. Coraz częściej omawiamy na zebraniach również i takie sprawy, które dotyczą życia osobistego naszych koleżanek i kolegów, ich trosk i bolączek. Zebrania takie są ciekawe i młodzież z uwagą śledzi ich przebieg. Poprzez udzielanie konkretnej pomocy tym z nas, którzy jej potrzebują, umacniamy kolektyw, jakim jest nasze koło ZMP“.

Ala samo tylko opracowanie tematyki zebrania nie daje jeszcze pełnej gwarancji tego, że zebranie będzie miało dobry przebieg, że będzie udane. Posłuchajmy, co pisze kolega Janusz Goćkowski w dalszym ciągu swej korespondencji.

„Zebranie powinno być przygotowane przez szerokie grono aktywu i członków koła. Dotyczy to zarówno opracowania porządku dziennego zebrania jak i przygotowań organizacyjnych. Ta metoda kolektywnego przygotowania zebrania przyjęła się w naszej szkole i daje dobre wyniki“.

I słusznie. Należy pamiętać o tym, że dobre przygotowanie zebrania zależne jest w dużej mierze od tego, w jaki sposób aktyw koła wciągnięty jest do pracy przygotowawczej. Tylko wtedy można mieć pewność, że zebranie jest dobrze przygotowane, jeśli problemy, które będą omawiane na zebraniu, podsuwają aktywiści oraz członkowie koła.

Podobnie, przy zawiadamianiu młodzieży o zebraniu nie należy ograniczać się do wywieszania zawiadomienia w gablotce, lecz przy pomocy aktywu — członków koła, agitatorów — trzeba dotrzeć do całej młodzieży ze sprawami, jakie będą omawiane na zebraniu,

trzeba wzbudzić wśród młodzieży zainteresowanie zebraniem i zachęcić ją do wzięcia udziału w dyskusji.

Przygotowując zebranie należy pamiętać także o przygotowaniu pomieszczenia, w którym zebranie miałyby się odbyć, o dekoracji tego pomieszczenia.

Kilka słów o tym, jak należy przeprowadzić zebranie.

Zebranie koła ZMP powinno być żywe, wesołe i krótkie. Nie powinno zawierać więcej, aniżeli trzy do czterech punktów obrad. Za zwięzłe przeprowadzenie zebrania odpowiedzialni są w dużej mierze przewodniczący i referenci, których zadaniem jest, ażeby w konkretny i jasny sposób omawiać poszczególne zagadnienia. Do obowiązków przewodniczącego należy nadto umiejętne kierowanie dyskusją, przestrzeganie dyskutantów, jeśli zbytnio zbaczają z tematu.

Zebranie koła ZMP powinno przebiegać w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze. Należy je urozmaicać śpiewem, deklamacjami, starać się o to, by młodzież była wesoła, żeby było widać, że zebrania zetempowskie są naprawdę zebraniem młodzieży. Warto by przyjąć, że na każdym zebraniu młodzież uczy się jednej czy dwóch piosenek.



Mówiąc o przygotowaniu i przeprowadzeniu zebrania omówiliśmy sprawę bardzo istotną, nie wyczerpaliśmy jednak tematu w całości. Sporo nie mniej ważnych zagadnień pozostało jeszcze do omówienia. Pominęliśmy takie tematy, jak rola i wychowawcze znaczenie zebrania, sprawa częstotliwości zebrania i wiele innych. Poza tym, na samym tylko przeprowadzeniu zebrania robota zetempowska oczywiście się nie kończy. Bardzo ważnym zagadnieniem jest sprawa pracy koła ZMP pomiędzy zebraniem. Zwracamy się do czytelników naszego pisma, ażeby pisali o tych sprawach w listach do redakcji, a omówimy ich korespondencje w następnych numerach Miesięcznika.

Rysunki: Wł. Dybczyński

„Nasze Koło Pracuje” — Miesięcznik Instrukcyjny ZMP. — Wydaje Zarząd Główny ZMP. — Redaguje Kolegium. Nakładem RSW „Prasa”
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Telefony 80-200 do 80-209.
Prenumerata zakładowa — PPK „Ruch” — Prenumerata indywidualna
— urzędy pocztowe i listonosze. Warunki prenumeraty: mies. 0,60 zł.
Kwart. 1.80 zł, półroczna 3.60 zł. Adres administracji: Warszawa, Marszałkowska 8, telefon 80-711.

Zam. Nr 3451 z dnia 18.8.52 r. Nakł. 25037. Papier rotogr. mat. rot. 84 cm

Wrzesień 1952 r.

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego
3-B-23658

MIESIĘCZNIK INSTRUKCYJNY ZMP NASZE KOŁO PRACUJE

wydaje

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej

Redaguje Kolegium

Nakładem RSW „PRASA”



Każde koło każdy aktywista

prenumeruje i czyta

MIESIĘCZNIK INSTRUKCYJNY ZMP NASZE KOŁO PRACUJE

- Wpłaty na prenumeratę indywidualną do 15-go każdego miesiąca przyjmują urzędy pocztowe i listonosze.
- Wpłaty na prenumeratę zakładową (zbiorową) do 15-go każdego miesiąca przyjmują placówki PPK „Ruch”.